Rok III. Nr. 107 (524) Piątek 21 kwietnia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-32, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwi, zmieszczeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., rocznie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cytrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Uroczysty przyjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego do Wilna

Marszałek Piłsudski nie lubi uroczystości, rezprezentacji. Ucieka od nich. Uczestniczy tylko w takich uroczystościach, które są brzemienne w znaczenie prawdziwie wielkie.

Te właśnie cechy usposobienia Marszałka przypominano sobie wczoraj na dworcu, oczekując Jego przybycia. Przez okna sal dworca kolejowego z jednej strony widać było perony wypełnione orgnizacjami, wojskiem, sztandarami, z drugiej strony plac przed dworcem znowuż doszczelnie wypełniony tłumem pojazdów, poza któremi dopiero rozpoczynało się morze publiczności.

Mimo tego, że uroczyste przywitanie zorganizowane było naprędce, bo w kilka zaledwie godzin, porządek był wzorowy. Zasługa to jest niewątpliwie pana starosty Kowalskiego, który umie działać sprężyście i taktownie jednocześnie. To niech będzie powiedziane nawiasem.

Za dźwiękami hymnu narodowego przechodzi pośpiesznie Marszałek w szarem podróżnem palcie. Wąsy ma już teraz siwe zupełnie. Żaden portret od Fałata do Slendzińskiego nie jest do Marszałka podobny, a natomiast każda jegfotografja, to nowy dźwięk, rzucony w chaos Jego charakterystyki. Piszę „chaos jego charakterystyki", bo tak jest trudno uchwycić tę przebogatą naturę, tę fenomenalnie bogatą naturę. Mówił Dostojewski: „portret dlatego jest lepszy od fotografji, bo w portrecie intuicja artysty wydobywa z portretowanej osoby podobieństwo, czego fotograf zrobić nie może, bo człowiek tak rzadko jest do siebie podobny". Z Marszałkiem jest naodwrot. Portreciści zawodzą, a fotografje Piłsudskiego, choćby najliczniejsze, są strasznie ciekawe, każda mówi o nim coś nowego i innego, cykl tych fotografij, to fascynujące słowa nieukończonej legendy.

Więc przeszedł koło nas Marszałek, tak żeśmy widzieli tylko jego białe wąsy i szare palto. Jak wielką jest skala nadziei, jak różnorodne są wzruszenia, któreśmy tu w Wilnie dla Niego i z Nim przeżyli. Pojechał w ulice wileńskie, te ulice, które po tępej brzydocie ulic przykolejowych otwierają przed oczyma przybysza swój wdzięk staroświecki, otwierają amfiladę swoich zaułków i ulic, z rzadką w całej Europie harmonją ansamblu, te rzędy kamieniczek posiwiałych, w dystyngowanych prababkowskich strojkach, te uliczki budowane architekturą z czasów menueta. Wilno staroświeckie... To samo Wilno, w którem ksiądz kwestarz Ignacego Chodźki pobożnemi oczyma patrzał na Napoleona, teraz takiemi samemi pobożnemi oczyma patrzy na mundur Piłsudskiego. Od czasów bowiem Napoleona żaden człowiek pojedyńczy nie skupiał na sobie tyle nadziei, oczekiwań, pytań, domysłów.

Dziś ma być defilada na placu Łukiskim. Kawalerji ma przewodzić pułkownik Belina, odwołany ze Lwowa, gdzie jest wojewodą. Ma dziś przyjechać prezes Rady Ministrów, a także pułkownik Sławek. **Cat.**

W dniu 21 bm. o 7,50 rano przyjedzie z Warszawy Jego Ekscelencja ks. biskup polowy Józef Gawlina. — Na dworcu powitają ks. biskupa generał brygady Przewłocki Marjan, wszyscy dowódcy pułków, ks. proboszcz garnizonu i kapelani wojskowi.

*

Msza św. polowa, celebrowana przez J. E. ks. biskupa polowego Gawlinę, rozpocznie się o godzinie 10,30.

*

Już o godz. 9,50 ukończone będzie ustawianie oddziałów wojskowych, poczem o godz. 10,15 przegląd oddziałów dokona inspektor armji generał dywizji Dąb-Biernacki.

Pieszotą dowodzi generał brygady Skwarczyński, kawalerją pułkownik Belina - Prazmowski, artylerją pułk. Schroetter Karol, dowódca 3-ciej grupy artylerji.

Defilować będą oddziały PW.: Strzelec, kompanja PW Kolejowego, kompanja PW pocztowego, umundurowana batice szkołne itd.

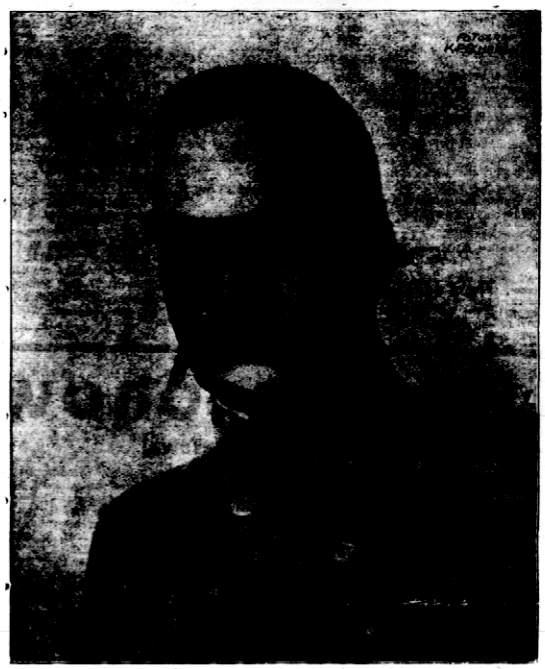

Słuchajcie! Armaty grają
zamiast dzwonów wielkanocnych od rana!
To nasi znać dają,
że — są!
Wraże mrowię kotłuje się w ulicy...
Leci jakaś kula zabłąkana...
Niech trafi i niech powali
takie szczęście warto płacić krwią!
Karabin maszynowy na rogu...
Przy nim kłębią się bezradnie bolszewicy...
A na placu — sine mundury!
We trzech biegną! Słońce świeci z góry...
radują się ich odważne błękity...
Na bagnetach złota iskra się pali...
Już dopadli! Czarnym krzyżem leży wróg zabity
i karabin maszynowy nie szczeka.
To za naszą długą mękę, wrogu!
Zdaleka, zdaleka
grają trąbki... Pod Katedrą podkowy
o bruk dzwonią! Konie tańczą! Ułani!!!
Krwią spłomieni! Kurzem powalani!
Odkryjcie głowy!
To przelaszczki im się na czapkach niebieszczą!
Chorągiewki z rannym wiatrem szeleszczą...
Katedralne dzwony głośno biją...
Jezus — Maryjo!
Od Lidzkiego traktu, z Ostrej Bramy
ćma się wali! Szereg za szeregiem!
Ścielą się, jak młoda ruń po błotu,
co przetrwała zwycięsko pod śniegiem!
Nasi zbawcy! Naszych zbawców witamy!
Komendant! Komendant na koniu!
Niech żyją!

WANDA DOBACZEWSKA

WARSZAWA. PAT. — Odjeżdżającego do Wilna p. Marszałka żegnali na dworcu p. premjer Prystor, minister Butkiewicz, II-gi wiceminister, szef administracji armji gen. Składkowski, szef sztabu głównego generał Gąsiorowski, pułkownicy dpl. Wartha, Furgalski, Glabisz, podpułkownik Sobota, zastępca szefa gabinetu ministra mjr. dpl. Wróblewski.

BIAŁYSTOK. PAT. — Wczoraj o g. 12,50 wagonem salonowym, przyczepionym do pociągu osobowego przejeżdżał przez Białystok Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, udając się wraz z rodziną na uroczystości wileńskie. Na dworcu oczekiwali na przybycie pociągu wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski i dowódca garnizonu białostockiego płk. Kmicic-Skrzyński, którzy zameldowali się p. Marszałkowi w wagonie. Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

WILNO. PAT. — Jadącego na uroczysty obchód 14-tej rocznicy oswobodzenia Wilna p. Marszałka Piłsudskiego na całej przestrzeni z Warszawy, na wszystkich stacjach kolejowych, witała gorąco ludność miejscowa, cisnąc się tłumnie na perony.

Osobowy dworzec wileński w godzinach popołudniowych obłężony był formalnie przez tłumy publiczności. Fronton dworca iluminowany był rzęsiście białemi lampkami elektrycznemi. Perony udekorowano chorągiewkami i zielenią.

Na czwartym peronie, na który zajechał warszawski pociąg osobowy, ustawiła się kompanja honorowa 5 pp. Leg., ze sztandarem i orkiestrą. Tutaj też oczekiwali i powitali p. Marszałka, wysiadającego z wagonu, inspektor armji gen. dyw. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński Władysław Jaszczołt, przybyły dziś rano do Wilna wojewoda płk. Belina-Prazmowski, brat p. Marszałka Adam Piłsudski i inni mieszkający w Wilnie członkowie rodziny p. Marszałka, dowódca Iszej dyw. piech. leg. gen. Skwarczyński i inni dowódcy wyższych jednostek wojskowych. Od Grodna towarzyszył p. Marszałkowi d-ca O. K. 3 gen. inż. Litwinowicz. — Orkiestra grała hymn państwowy. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

Na następnych peronach pochyliły się przed p. Marszałkiem niezliczone sztandary ustawionych tam zastępów Federacji PZOO, Strzelca, Legjonistów, wszystkich organizacyj b. wojskowych, harcerzy, Przysposobienia Wojskowego, wszystkich wileńskich stowarzyszeń, organizacyj społecznych, korporacyj akademickich.

Z szeregów rozlegały się gromkie okrzyki na cześć Komendanta. Działtwa Rodziny Wojskowej, stowarzyszenia Pomoc Żołnierzowi Polskiemu i innych organizacyj wręczyła p. Marszałkowi liczne wiązanki kwiatów.

Z peronów przeszedł p. Marszałek do salonu recepcyjnego dworca, gdzie zebrali się na powitanie najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, gen. bryg. Marjan Przewłocki w otoczeniu dowódców wszystkich pułków, szefowie władz niezespołonych, prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej Pietraszewski, prezes Izby Skarbowej Rutyński i inni, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, prokurator Sądu Apelacyjnego Józef Przyłuski i inni reprezentanci sądownictwa i prokuratury, p. wicewojewoda Marjan Jankowski w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych, p. prezydent m. Wilna dr. Wiktor Małeszewski, posłowie sejmowi z pp. redaktorem Stanisławem Mackiewiczem i posłem Doboszem St. na czele, przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu Dziennikarzy M. Szydłowskim, redaktorem K. Okuliczem i in., b. minister prof. Witold Staniewicz i wiele innych osobistości.

Na placu przed dworcem ustawiły się szpalery młodzieży szkół średnich ze sztandarami. Gdy p. Marszałek ukazał się na stopniach dworca, rozległy się z tysięcznych piersi entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje!" i grały orkiestry.

Pan Marszałek odjechał z dworca samochodem w towarzystwie wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczołta do Pałacu Rzeczypospolitej. Przed i za samochodem jechał szwadron honorowy 4 pułku ułanów.

Wraz z p. Marszałkiem przybyła do Wilna p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami oraz siostra p. Marszałka pani Kadenacowa.

Wśród osób witających p. Marszałka obecny był szef gabinetu p. Ministra Spraw Wojskowych ppłk. dpl. Sokołowski, bawiący w Wilnie od 2 dni. Panu Marszałkowi towarzyszą w podróży płk. dr. Woyczyński, ppłk. Busler i kpt. Lepecki.

Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał, gromadziły się tłumy publiczności, witając Dostojnego Gościa gromkiemi okrzykami „Niech żyje!" — Miasto udekorowane jest flagami o barwach narodowych. — Gmachy publiczne iluminowane transparentami z godłem państwa i inicjałami komendanta.

* * *

Dzisiaj, dnia 21 bm., jako w rocznicę oswobodzenia Wilna, odbędzie się na Placu Łukiskim uroczysty obchód, połączony z przeglądem wojsk i defiladą, którą przyjmie Pierwszy Marszałek Polski, generalny inspektor sił zbrojnych, minister spraw wojskowych, JÓZEF PIŁSUDSKI. W przeglądzie wezmą udział wszystkie oddziały garnizonu wileńskiego i Nowej Wilejki, oraz pierwszy pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego i niektóre oddziały z innych garnizonów, które w swoim czasie brały udział w wyprawie wileńskiej.

W dniu 21 o godz. 7,50 rano przybędzie do Wilna p. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, oraz prezes płk. Walery Sławek.

* * *

Wojewoda białostocki p. Marjan Zyndram-Kościałkowski przybył w dniu wczorajszym na dzisiejsze uroczystości do Wilna.

* * *

Zarządzenia porządkowe władz administracyjnych. Przed ołtarzem na Placu Łukiskim zarezerwowane są miejsca wyłącznie dla przedstawicieli władz.

Miejsca na trybunie zarezerwowane są tylko dla osób, posiadających specjalne pisemne zaproszenia.

Przysposobienie Wojskowe ustawi się wzdłuż ulicy Montwiłłowskiej. Dojście dla Przysposobienia Wojskowego na ulicy Montwiłłowską przez ul. Sierakowskiego.

Dla rodzin wojskowych zarezerwowane jest miejsce na chodniku ulicy Mickiewicza, wzdłuż gmachu Sądów. Dostęp ulicą Portową i 3-go Maja.

Odcinek chodnika ulicy Mickiewicza tylko wzdłuż gmachu gimnazjum Lelewela przeznaczony został dla urzędników państwowych. — Wejście za okazaniem legitymacji od ul. Gimnazjalnej (Dostęp przez Portową).

Celem zachowania porządku, zarówno pod czas nabożeństwa jak i defilady wojsk uprasza się publiczność zajmować miejsca tylko na chodnikach od placu Katedralnego do ul. 3-go Maja (wzdłuż ulicy Mickiewicza).

Wszystkie samochody i powozy przedstawicieli władz dojeżdżają tylko ulicą Mickiewicza do wylotu ul. 3-go Maja, poczem odjeżdżają ulicami 3-go Maja i Jakóba Jasińskiego na ulicę Sierakowskiego, na wyznaczone im miejsca postoju.

*

— 14-ta Rocznica Wyzwolenia Wilna u Peowiaków. W dniu 19 bm. odbył się peowiacki obchód 14-tej rocznicy wyzwolenia Wilna. Obchód miał charakter wewnętrzo - organizacyjny z udziałem przedstawicieli niektórych stowarzyszeń, jak Związek Obrońców Wilna, Związek Ko'wnian, Klub Włóczęgów. Okolicznościowe, bardzo jędrne i proste jednocześnie przemówienie wygłosił prezes Związku Peowiaków prof. Witold Staniewicz. Następnie odbyła się uczta wielkanocna, przy akompanjamencie legjonowych piosenek, wykonanych przez zebranych. Zebranie cechowała swoboda i bardzo serdeczny nastrój. Było obecnych około stu osób.

Memorandum Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku

w kwestji bezpieczeństwa w Wolnem Mieście

GDAŃSK. PAT. — Komisarz generalny R. P. doręczył wczoraj wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów nowe memorandum, zawierające szereg konkretnych uwag wobec wyjaśnień, przedstawionych wysokiemu komisarzowi przez senat gdański w odpowiedzi na memorandum polskie z dnia 8 bm. w sprawie stanu bezpieczeństwa w wolnem mieście Gdańsku. Komisarz generalny w swem memorandum wyraża zdanie, że uwagi senatu, stanowiące 3/4 jego wyjaśnień, usiłujące przeciwstawić aktom naruszenia porządku publicznego i dokonywania napadów, wydarzenia w Polsce, czynią wrażenie niepoważne i są bezprzedmiotowe, gdyż rząd polski, domagając się zachowania spokoju i bezpieczeństwa w Gdańsku, opiera się na swych uprawnieniach, jednostronnie mu zagwarantowanych.

Charakterystyczną cechą wyjaśnień senatu, a w szczególności odnośnie brawania wypadków i insynuowania fikcyjności podstawy do zarzutów ze strony ny R. P. pozostawia wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów ocenę przyjętego przez senat stanowiska bagatelizowania poważnych przedstawień polskich i zwraca uwagę na konsekwencje, jakie ten system za sobą pociągnąć może.

talności i bezwzględności napastników w stosunku do obywateli i urzędników polskich jest to, że wyjaśnienia te zmierzają nie do wyświetlenia, lecz do zaciemnienia sprawy, nawet do całkowitego nego- Polski. W zakończeniu komisarz generał

Zaostrzenie zatargu o kolej wschodnio-chińską

MOSKWA. PAT. — Zatarg o kolej wschodnio - chińską zaostrza się bardzo poważnie. W sprawie parowozów kolei wschodnio - chińskiej ponownie nastąpiła wymiana not między rządem mandżurskim a komitetem ZSSR w Charbinie.

Rząd mandżurski kategorycznie zażądał zwrotu parowozów oraz zapłaty za użytkowanie ich przez kolej sowiecką. — Komisarz ZSSR odpowiedział, że parowozy stanowią bezsporne własność ZSSR i że właśnie Związek Sowiecki żąda zapłaty od kolei wschodnio - chińskiej za ich długotrwałe użytkowanie.

Jak słychać, nieopublikowana jeszcze odpowiedź Japonji na ostatnie demarche zastępcy komisarza ludowego Karachana wobec ambasadora japońskiego w Moskwie w sprawie przerwanej komunikacji na kolei wschodnio - chińskiej posiada brzmienie, nie mogące zadowolić strony sowieckiej. Rząd japoński miał odpowiedzieć, że sprawy kolei wschodnio - chińskiej należą wyłącznie do rządu mandżurskiego, Japonja zaś nie ponosi żadnej odpowiedzialności za działania tego rządu, a nawet za działania jego dowódców japońskich, będących z punktu widzenia państwa japońskiego, osobami prywatnemi.

„IZWIESTJA" MAJĄ DEBIT W NIEMCZECH.

MOSKWA. PAT. Prasa sowiecka donosi, że na skutek protestu ambasadora ZSSR w Berlinie przywrócono debit „Izwiestij", „Prawdy" i „Komsomolskiej Prawdy" na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Urodziny Hitlera

BERLIN. PAT. — W całej Rzeszy uroczyście obchodzono dzień urodzin Hitlera, który dzisiaj ukończył 44 lata. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły okolicznościowe.

W kościołach odbywały się nabożeństwa, poczem miały miejsce parady organizacyj wojskowych. Domy były bogato udekorowane flagami, wśród których przeważały sztandary ze swastyką. Kanclerz otrzymał telegramy z życzeniami od prezydenta Hindenburga.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

SP. PROF. JÓZEF JERZY BOGUSKI.

Zmarł w Warszawie profesor honorowy Wydziału Chemji i Politechniki Warszawskiej ś. p. Józef Jerzy Boguski.

Józef Jerzy Boguski urodził się w Warszawie w r. 1853. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Warszawie, został asystentem w uniwersytecie petersburskim u prof. Mendelejewa. Po powrocie do kraju został w 1887 r. kierownikiem pracowni fizycznej, która powstała dzięki jego inicjatywie przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W r. 1889 uzyskał na uniwersytecie kazańskim stopień magistra chemji. W r. 1902 objął wykłady i Zakład Technologji Chemicznej Ogólnej w Instytucie Politechnicznym warszawskim. Dzięki inicjatywie ś.p. prof. Boguskiego powstała przy tow. Naukowem Warszawskiem pracownia radjologiczna, prowadzona pod ogólnem kierownictwem M. Skłodowskiej-Curie. W r. 1915 uległ przymusowej ewakuacji do Rosji, jednak cały inwentarz zakładu swego zdołał ś.p. prof. Boguski uchronić od wywiezienia, ocalając go w ten sposób dla przyszłej polskiej uczelni. Po powrocie do Warszawy wr. 1918, prof. Boguski objął kierownictwo pracowni chemicznej przy Departamencie Artylerji Min. Spraw Wojsk. W r. 1920 mianowany został profesorem honorowym Politechniki Warszawskiej. W ostatnich latach wykładał na Wydziale Chemji Politechnik. warszawskiej technologję materjałów wybuchowych.

W kilkudziesięcioletniej swej działalności poświęcił się prof. J. J. Boguski różnym dziedzinom chemji ogólnej (fizycznej), fizyce, technologji chemicznej i inn. Napisał szereg prac z tych dziedzin wiedzy. Był też autorem szeregu wynalazków technicznych.

Dalsza gwałtowna zniżka dolara

Stany Zjednoczone odstąpiły od perytetu złotego. — „Kontrolująca inflacja". — Dolar w Warszawie 7.90

CELOWE POSUNIĘCIE ROOSEVELTA.

LONDYN. PAT. — Spadek kursu dolara wywołał w Londynie poważne obawy co do przebiegu rozmów Mac Donalda z Rooseveltem. Telegramy dzienników angielskich twierdzą, że zniżka dolara jest celowem posunięciem Roosevelta, który przygotował ją właśnie na dzień przybycia Mac Donalda do Ameryki i chce w ten sposób zmusić Wielką Brytanję do powrotu do złotego parytetu.— O ile zniżka dolara będzie trwała, Wielka Brytanja straci wszelkie korzyści, jakie w handlu zagranicznym dawał jej niższy w stosunku do dolara kurs funta szterlinga.

Pondto Bank Angielski narażony będzie na bardzo poważne straty, których wysokość wynosi obecnie już 30 miljonów funtów, ponieważ chcąc utrzymać kurs funta na odpowiednim poziomie, Bank Angielski w ciągu ostatnich tygodni kupował nietylko złoto, ale również i dolary, nie chcąc dopuścić do zwyżki funtów Londynie. Obecne zapasy dolarowe, posiadane przez Bank Angielski, narażają go w razie trwania inflacji na poważne straty.

W Londynie twierdzą, że inflacja jest tylko czasowa, że jest to typowa inflacja kontrolna i że o ile Roosevelt dojdzie do porozumienia z Mac Donaldem co do współpracy w sprawie złotego parytetu, to inflacja amerykańska zostanie cofnięta.

DYKTATORSKIE PEŁNOMOCNICTWA DLA ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. PAT. — W ciągu dnia jutrzejszego będzie złożony Kongresowi projekt ustawy, nadającej prezydentowi Rooseveltowi władzę dyktatorską, pozwalającą mu na przeprowadzenie zarządzeń, będących w rzeczywistości zarządzeniami inflacyjnemi. Prezydent Roosevelt miał rzekomo zgodzić się na emisj nowych banknotów, na zmianę stopy procentowej złota zawartego w dolarze i wreszcie na stworzenie specjalnego urzędu, mającego za zadanie stabilizację kursu dolara.

Według informacyj z kół, zbliżonych do Białego Domu, prezydent Roosevelt byłby upoważniony w drodze ustawodawczej do przyjmowania wpłat z tytułu długów wojennych w srebrze zamiast złota, z pewnemi jednak zastrzeżeniami.

NOWY YORK. PAT. — Zakaz wywozu złota oraz oczekiwane złożenie projektu ustawy, upoważniającej Roosevelta do wydania daleko idących zarządzeń o charakterze inflacyjnym, zdaniem jednego z najpoważniejszych dzienników fachowych „Journal of Commerce" wywarły nietylko wielkie wrażenie wśród szerokich mas, ale również w kołach bezpośrednio zainteresowanych, przemysłowych, handlowych i bankowycr, wywołały dezorjentację. Wall-Street jest opanowana przez zupełnie sprzeczne uczucia: z jednej strony entuzjazm, z drugiej obawy, a nawet przerażenie.

WASZYNGTON. PAT. — Minister Skarbu Woodin przyznał, że powrót do zakazu wywozu złota oznacza odstąpienie Stanów Zjednoczonych od parytetu złotego.

STAbilizacja monetarna tematem konferencji waszyngtońskiej

NOWY YORK. PAT. — Jak donosi korespondent „Herald Tribune", Roosevelt podczas rozmów waszyngtońskich będzie się starał zwrócić główną uwagę na sprawę stabilizacji monetarnej. Sprawa taryf zostałaby w ten sposób zepchnięta na drugi plan. Roosevelt daje do zrozumienia, że pożądana byłaby stabilizacja funta angielskiego na poziomie 3,75—4,50. Zamiary Roosevelta ożywienia przemysłu i handlu przez podniesienie czasowe kursu papierów wartościowych, wywołują poważne wątpliwości w kołach przemysłowych i handlowych, usposobionych konserwatywnie.

Wypowiadany jest pogląd, iż korzyści, osiągnięte w ten sposób, będą unicestwione przez wielkie straty, jakie poniesie handel międzynarodowy z powodu chwiejności kursów walut.

WARSZAWA. PAT. — Przedgiełda. Dolary w dalszym ciągu zniżkują. Bank Polski, który rano płacił za dolary (czeki i przekazy na Nowy York) 8,25, w tej chwili (godz. 11) płaci 7,90. Na rynku prywatnym również wielki spadek od 8,20 do 7,90 za dolary gotówkowe. Dolary złote mocne — 9,30 w płaceniu, ruble złote również mocne — 4,90 w płaceniu.

WSTRZYMANIE SIĘ OD OBROTÓW DOLAREM W ŁODZI.

ŁÓDŹ. PAT. — Dzień wczorajszy na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi cechowała kompletna dezorjentacja. Zarówno większe banki prywatne, jak i domy bankowe wogóle powstrzymały się od dokonywania jakichkolwiek tranzakcyj, zajmując stanowisko wyczekujące.

ZNIŻKA DOLARA NA GIEŁDACH EUROPEJSKICH.

WARSZAWA. PAT. — Silna tendencja zniżkowa dla dolara na giełdach europejskich, utrzymuje się w dalszym ciągu. W Londynie podczas otwarcia giełdy notowano kurs dolara 3,90 (wczorajsze zamknięcie 3,557/8), w Paryżu podczas otwarcia 22,50 (wczorajsze zamknięcie 24,60), w Zurychu podczas otwarcia 4,65 (wczorajsze zamknięcie 5,02). W Warszawie w obrotach prywatnych kurs dolara notowano początkowo 8,25, później 7,90 (wczorajsze zamknięcie 8,76—8,77).

WARSZAWA. PAT. — Tendencja zniżkowa dla dolara utrzymuje się w dalszym ciągu. Wczorajsze giełdy notowały następujący kurs dolara przy zamknięciu: Paryż 22,46 (wczoraj 24,60), Zurych 4,80 (4,02), Londyn 3,89 (3,557/8).

WIEDEŃ. PAT. — Na wiedeńskim rynku walutowym nastąpił wczoraj znaczny spadek dolara. Onegdaj notowano dolar oficjalnie 9,91 6,95, natomiast wczoraj 6,16—6,20. W clearingu prywatnym notowano wypłaty na Nowy York onegdaj 912,60, wczoraj 812,67.

„Die Stunde" donosi, że Austrjacki Bank Narodowy zawiadomił wiedeńskie banki i kantory wymiany, że z dniem wczorajszym dodatek do oficjalnego kursu dolara został zniżony z 29 na 20 procent. Posiadacze pożyczek dolarowych gwałtownie je sprzedają, zakupując wzamian za to listy zastawne, opiewające na szylingi w złocie.

KURS FUNTA.

NOWY YORK. PAT. — Kurs funta angielskiego podczas zamknięcia wczorajszej giełdy notowano 3,81 (przedwczoraj 3,67).

ZANIEPOKOJENIE W LONDYNIE.

LONDYN. PAT. — Gwałtowne wahania dolara wywołują na giełdzie londyńskiej poważne zakłopotanie. Dolar spadł już wczoraj do kursu 3,93 za funt. Ostatecznie jednak przy zamknięciu giełdy uległ poprawie i ostatecznie notowany był 3,85.

Nikt nie zdaje sobie sprawy, do czego zmierza Roosevelt. Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że posunięcia Roosevelta obliczone są na wywarcie nacisku na Mac Donalda, aby Wielka Brytanja ustabilizowała kurs funta. Według informacyj City londyńskiej w Ameryce pragną, aby stabilizacja funta nastąpiła na poziomie mniejwięcej 4 dol. za funt.

Proces Inż. Ruszczewskiego

Zeznania b. premjera prof. Bartla

WARSZAWA (tel. wł.) Na wczorajszej rozprawie w procesie inż. Ruszczewskiego, zeznawał jako świadek prof. Bartel. Przed rozpoczęciem zadawania pytań prof. Bartlowi, obrońca adw. Gutman zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, aby wyjaśnił świadkowi, że jest on wezwany wyłącznie w celu ustalenia kwestji związanych z planami budowy gmachów pocztowych. Przewodniczący uwzględnił prośbę obrońcy i wyjaśnił prof. Bartlowi, że zapadła uchwała, aby przesłuchać go wyłącznie na okoliczność planów budowy gmachów pocztowych.

Prof. Bartel: Muszę wpierw odmalować to i proszę, aby obrona nie przeszkadzała mi w tym względzie.

W dłuższym wywodzie prof. Bartel przedstawił stosunki, jakie panowały w tej dziedzinie w Ministerstwie Robót Publicznych, podkreślając, iż interesował się tem jako szef gabinetu; zwłaszcza chodziło mu o zmniejszenie zawrotnych nieraz kosztów przy sporządzeniu planów budowy. Co do planów gmachu poczty, to prof. Bartel zaznaczył, że dokładnej sumy za sporządzenie tych planów nie pamięta, stwierdza jedynie, że suma ta była niesłychana. — W tem miejscu oskarżony inż. Ruszczewski pod powiada: „40 tysięcy".

Prof. Bartel: Nic podobnego. Dużo ponad 100 tysięcy.

Na zapytanie, z jakiego tytułu inż. Ruszczewski znalazł się w gabinecie premjera, świadek odpowiada:

— Pewnie go wezwałem. Pamiętam, że po raz pierwszy był u mnie z planami gmachu poczty, który miał stanąć na placu Marszałka Piłsudskiego. Ogłoszono wówczas konkurs, a inż. Ruszczewski przedstawił mi swoje plany, lepsze od konkursowych.

Dalej na zapytanie, czy cena planów była uderzająco wysoka, prof. Bartel odpowiada:

— Tak, byłem poprostu zgorszony.

Następnie prof. Bartel wypowiada się kategorycznie co do odpowiedzialności inż. Ruszczewskiego za budowę. Oskarżony był przedstawiony jako odpowiedzialny kierownik robót, co uważałem za rzecz zupełnie naturalną, gdyż p. Ruszczewski był fachowcem, a min. Miedziński nim nie był.

Przed zakończeniem zeznania prof. Bartla, obrońca adw. Gutman postawił wniosek o dodatkowe powołanie w charakterze świadka b. min. Miedzińskiego, który wyjaśniłby, czy nie zaszła pomyłka, że plany, które prof. Bartel oglądał, dotyczyły innych budowli, a nie gmachu centrali telefonów.

Prof. Bartel: Jestem pewien tego, co mówię. Mam te plany odbite na komórce mózgowej i mógłbym je w każdej chwili odtworzyć.

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie profesora Bartla. — Wniosek obrony Sąd po naradzie postanowił oddalić, poczem przesłuchano jeszcze św. sędziego Mikulskiego, którego zeznania jednak nic nowego do rozprawy nie wniosły.

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

—oOo—

TELEGRAMY

PROF. ARTEL ZA ZAMKU.

WARSZAWA. (tel. wł). B. premjer prof. K. Bartel został wczoraj przyjęty na dłuższej audjencji na Zamku. Jak się dowiadujemy była to wizyta ściśle kurtuazyjna i nie posiadała żadnego znaczenia politycznego.

POWRÓT MIN. BUTKIEWICZA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. PAT. Kierownik Ministerstwa Komunikacji inż. Butkiewicz — powrócił dnia 20 b. m. do Warszawy i objął urzędowanie po odbyciu podróży próbnej wagonem motorowym na szlaku Kraków - Krynica.

W dniu dzisiejszym również tym wagonem odbędzie się podróż próbna na szlaku Kraków — Zakopane z podsekretarzem stanu w M-stwie Komunikacji inż. Golltem.

PISMA POZBAWIONE PRAWA DEBITU

WARSZAW. PAT. — Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom:

Czasopismu pod tyt. „Nasza Droga", wydawanemu w ZSRR w języku polskim, czasopismu „Nasz Głos" (Notre Voix), wydawanemu w Paryżu w języku polskim, czasopismu pod tyt. „Życie" (La Vie), wydawanemu w Paryżu w języku polskim, czasopismu „Zorza" (L' Aurore), wydawanemu w Vitry-sur-Seine we Francji w języku polskim, czasopismu pod tyt. „Internationale Front", wydawanemu we Wrocławiu w języku niemieckim, czasopismu pod tyt. „Rote Sturmfahne", wydawanemu w Niemczech w języku niemieckim, czasopismu pod tyt. „Socjalisticzeskoje Ziemledielje", wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim, czasopismu pod tyt. „Sowieckoje Iskustwo", wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim, wreszcie czasopismu „Internationalnyj Teatr", wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim.

SAMOLOTY POLSKIE W BIAŁOGRODZIE.

BIAŁOGRÓD. PAT. Przybyły tu dziś 4 samoloty polskie. 5 polski aparat — samolot turystyczny — musiał lądować z powodu gęstej mgły w okolicach Niszu. — Gości przybyłych z eskadrą polską: dyr. Filipowicza, ministra pełnomocnego R. P. w Bukareszcie z małżonką oraz żonę ministra pełnomocnego R. P. w Sofji powitał na lotnisku minister pełnomocny R. P. w Białogrodzie p. Schwarsburg - Guenter w otoczeniu personelu poselstwa, przedstawiciele aeroklubu Jugosłowiańskiego i licznie zgromadzona publiczność. Aeroklub Jugosłowiański wydał na lotnisku śniadanie na cześć gości. Według ostatnich wiadomości piąty samolot polski oczekiwany jest w Białogrodzie każdej chwili.

ZAKAZ POCHODÓW I MANIFESTACYJ W WIEDNIU.

WIEDEŃ. PAT. Zgodnie z ogólnym zakazem pochodów i manifestacyj politycznych policja zabroniła urządzenia dorocznego pochodu robotniczego przez Ringstrasse, natomiast pozwolono na urządzenie pochodu socjalistycznego w Praterze.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W NICEI.

NICEA. PAT. W 4 dniu zawodów hippicznych rozegrano konkurs o nagrodę — księcia Monaco. Pierwsze miejsce zajął Francuz Bizard. Pierwszy z Polaków Rucinski zajął 4-te miejsce. Królikiewicz — zajął siódme.

SILVA RERUM

LEKARZ CZY DOKTÓR?

Artykuł prof. J. Szymańskiego, drukowany na łamach naszego pisma w sprawie tytułu doktorskiego dla lekarzy, zrodził echo. **Kurjer Warszawski** (101) pisze:

„Stopnie naukowe są dwa: niższy i wyższy. Stopniem wyższym we wszystkich szkołach akademickich jest stopień doktora, który można otrzymać po stystkaniu stopnia niższego, złożeniu egzaminów doktorskich, przedstawieniu pracy naukowej..." Szczegółowe rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z dnia 11 listopada 1924 roku dodaje, że starania o doktorat mogą być wszczęte co najmniej w dwa lata po stystkaniu niższego stopnia naukowego, czyli w dwa lata od chwili faktycznego ukończenia uczelni. Do tego czasu, albo na całe życie, jeśli ktoś nie chce, czy nie może ubiegać się o tytuł i stopień doktora, przysługuje niższy tytuł naukowy. Rozporządzenie to przewiduje następujące, niższe tytuły naukowe: magister, licencjat, inżynier, architekt dyplomowany i lekarz.

Kończący więc obecnie Wydziały Lekarskie, mają otrzymywać tytuły lekarza, a nie doktora wszechnauk lekarskich, jak było przedtem. Młode pokolenie absolwentów broni się przed tym tytułem przedewszystkiem ze względów praktycznych:

Któż bowiem pójdzie leczyć się do człowieka, który niby umie leczyć, a nie jest „doktorem"? W dzisiejszym stanie pojęć — znajdzie się takich bardzo mało; a pojęcia te są u nas tak stare i tak mocne, że zmienić ich dzisiaj nie sposób.

Może gdzieś, w miastach uniwersyteckich znajdą się ludzie, znający ustawę i zdający sobie sprawę z istoty rzeczy, ale szeroki ogół, a szczególnie prowincjonalne miasta i wieś, która jest polem pracy dla tylu młodych lekarzy, — nigdy. Bowiem słowo „doktór", jako określenie człowieka, który w drodze wyższych studjów, zdobył wiedzę leczenia ludzi — stało się już składową częścią mowy. Recepty podpisywał zawsze „doktór", a nie „lekarz", idzie się „po doktora", a nie „po lekarza"; a leczyć może każdy: leczy felczer, leczy znachar, leczy babka na wsi.

Sytuacja się komplikuje i wskutek tego, że nieco starsi koledzy, mający takie same wykształcenie, będą korzystać z tytułu doktora.

Nieco starsi koledzy, ci „szczęśliwi", którzy wcześniej zapisali się na uniwersytety — to są „doktorzy". A konkurencja w świecie lekarskim jest dzisiaj tak ostra!

Starania więc młodych medyków idą w tym kierunku, aby uzyskać prawo używania tytułu doktorskiego bez korzystania z uprawnień naukowych, czyli w postaci tytułu zwyczajowego.

Nauka i wiedza lekarska jakichkolwiek strat na tem nie poniesie, gdyż zwyczajowy ten tytuł nie będzie dawał żadnych uprawnień naukowych; uprawnienia te dawać będzie jedynie tytuł naukowy „doktór medycyny", uzyskiwany na mocy starań, przewidzianych ustawą. Stan taki istniał, jak wspomniano, w Rosji przedwojennej, a przecież wiedza lekarska stała tam wysoko.

Starania, te, przeprowadzane przez młodzież medyczną, mają jeszcze zmało zrozumienia w starszem społeczeństwie. I uczniowie odzywają się poszczególne głosy w obronie postulatów o udostępnienie tytułu „doktora" (piękny artykuł prof. J. Szymańskiego w „Słowie"), to jednak sprawa sama może skończyć się niepowodzeniem, jeśli nie zainteresuje się starsze społeczeństwo, a przedewszystkiem — lekarskie.

Sprawa przyznawania tytułu doktorskiego nie jest tak łatwa, jakby się zdawało.

Stan dawny był nieco dziwny, bo szumny tytuł doktora wszechnauk lekarskich był mniejszy od tytułu doktora medycyny. Lekarzom należy się ze względu na tradycje tytuł doktora, ale ustalenie tytułu doktorskiego zwyczajowego obok naukowego, będzie nieraz przyczyną nieporozumień.

W swoim czasie dążono do wprowadzenia rozróżniania stopnia naukowego od zwyczajnego w ten sposób, żeby tytuł „doktór" („ó" kreskowane) przysługiwał lekarzom, tytuł zaś „doktor" (właściwie — doctor) miał oznaczać stopień naukowy, ale to się nie przyjęło.

Lector.

Proces Rity Gorgonowej

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

PRZYPOMNIAŁA SIĘ... GORGONOWA

Podczas tej wielkiej, chwilami dramatycznej rozgrywki powag wszelkiego kalibru i autoramentu, której świadkami byliśmy w ciągu ostatnich kilku dni rozprawy, zapomniało się niemal całkowicie o tej kobiecie, dokoła której cała ta rozgrywka się toczy, zapomniało się o Ricie Gorgonowej. Brzmi to dość dziwnie, ale zeszła ona na najdalszy plan. Otulona w czarne futro, siedziała, jak w pierwszym dniu rozprawy, z głową spuszczoną wdół i czyniła wrażenie, jakby wszystko to, co się dzieje na sali sądowej, nie tyczyło jej osoby w zupełności. Rita Gorgonowa nie zwracała też niczem uwagi — przedostatnich kilka dni, kiedy to mówiło się o grupach krwi, i próbie benzydynowej i nidnowej, kiedy odbywał się zaciekły pojedynek uczonych. Dzisiaj przypomniano sobie dopiero, że istnieje jakaś Gorgonowa, że jest na ławie oskarżonych pod ciężkim zarzutem skrytobójczego morderstwa.

Stół rzeczoznawców jest dzisiaj gęsto obsadzony. Pan przewodniczący trybunału nie zwolnił jeszcze prof. Hirszfelda i inż. Żmigroda, tak że siedzą oni jeszcze — dziś na rozprawie. Zasiada dalej przy swym stole prof. Olbrycht oraz zjawia się stary weteran sądowy psychjatra — dr. Jankowski, który ma złożyć orzeczenie co do stanu umysłowego oskarżonej.

Białe zęby: Chlorodont

NOWY ATAK OBRONY PRZECIWKO PROF. OLBRYCHTOWI

Na zapytanie przewodniczącego, czy obrona ma jakieś wnioski co do ekspertyzy psychjatrycznej wstaje adw. Axer i oświadcza:

— Oponuję przeciwko słuchaniu jakiegoś biegłego w kwestji psychjatrycznej prof. Olbrychta, ponieważ w myśl ustawy badań psychjatrycznych oskarżonego mają dokonywać dwaj lekarze, możliwie psychjatrzy. Możliwie — to znaczy tam, gdzie istnieją psychjatrzy, a spodziewam się, że w Krakowie ich nie brak — mówi adw. Axer, Prof. Olbrycht jest, — jak sam kilkakrotnie zaznaczył, medykiem sądowym. Wprawdzie medycyna sądowa potrąca niewątpliwie o psychjatrję, jednak nie może on uchodzić za lekarza — psychjatrę, co zupełnie nie ubliża prof. Olbrychtowi. Chodzi tu o kwestję bardzo wysokiej wagi, przeto proszę, aby Wysoki Sąd raczył w tym wypadku zarządzić zbadanie przez dwóch psychjatrów.

Przewodniczący: To znaczy na dr. Jankowskiego pan się nie zgadza.

Obrońca Axer: Ależ naturalnie, bo jest psychjatrą.

Kwestja więc kwalifikacyj naukowych prof. Olbrychta również w dziedzinie psychjatrji jest szeroko omawiana. Na pytanie przewodniczącego prof. Olbrycht wyjaśnia, że ma pełne kwalifikacje w tym kierunku. Kwalifikacje te mowól kwestjonują obrońcy, podnosząc, że jednak — prof. Olbrycht psychjatrą nie jest. Ostatecznie po naradzie trybunał postanowił odrzucić wniosek obrony o powołanie nowego psychjatry w miejsce prof. Olbrychta. Atak został odparty.

CO GORGONOWA WIE, A CZEGO NIE WIE.

Z kolei więc dr. Jankowski przystępuje do odczytywania długiego elaboratu, obejmującego kilkanaście stron pisma maszynowego, a opowiadającego nam dość barwnie i żywo, jakie wyniki dało badanie psychjatryczne oskarżonej. Słyszymy raz jeszcze długi a znany już życiorys — Rity Gorgon, przedstawiony wedle jej własnego opowiadania. Znów więc Rita Gorgon jest centrum zainteresowań i panie wytężają wzrok w stronę ławy oskarżonych. Mówi o stanie umysłowym oskarżonej W szkole klasztornej w Sarajewie niewiele się Gorgonowa widać nauczyła, skoro dr. Jankowski z przerażeniem — stwierdził, że nie zna nawet porządnie tabliczki mnożenia — 8 razy 7 — po namyśle — jest 54. Straszne! — Chociaż jest Jugosłowianką, nie zna nazwiska króla obecnie panującego w Jugosławji. Nie słyszała nic o panujących tam dynastjach. W historji Polski orjentuje się bardzo słabo. Z królów polskich zna tylko Sobieskiego i Jana Olbrachta. To wypadkowe podobieństwo — imienia króla z nazwiskiem prof. Olbrychta i fakt, że tego właśnie króla Gorgonowa sobie zapamiętała, wywołuje — huczną wesołość na sali. Przewodniczący usiłuje pozornie dzwonkiem uciszyć publiczność, ale sam śmieje się serdecznie, podobnie jak zresztą wszyscy członkowie trybunału. Najbardziej oczywiście śmieje się prof. Olbrycht, cały w pąsach.

Gorgonowa ma jeszcze poważne luki w wykształceniu.

Walutę angielską określa jako „funt szyling". Wprawdzie różnicę pomiędzy kłamstwem a omyłką podaje ściśle, różnicy jednak między obmową a oszczerstwem nie zna. Zresztą do badających odnosi się grzecznie, taktownie, chętnie odpowiada na pytania, podaje iż, padła ofiarą nienawiści ludzkiej. Sama o dokonane czynu zbrodniczego nie posądza nikogo. Początkowo była niezadowolona z warunków w krakowskiem więzieniu, powoli jednak dostosowała się do nich. Zachowanie się jej nie daje powodu do niezadowolenia władz przełożonych.

Do córeczki swojej Kropelki odnosi się z czułością i troskliwością: karmi ją sama. Sypia naogół licho, odżywia się prawidłowo. Przez cały czas nie zaobserwowano u oskarżonej śladu chociażby zaburzeń psychicznych, tak że jest psychicznie sprawna. Wypowiada się dobrze po polsku, z minimalnym śladem akcentu cudzoziemskiego. W czasie rozprawy zawsze jest przytomna, czasem tylko unosi się wobec świadków, kiedy zeznają niekorzystnie dla niej, lub też, zdaniem jej, mówią nieprawdę. Wniosek ostateczny zatem, do jakiego doszli rzeczoznawcy co do stanu umysłowego — Gorgonowej, był następujący: Badania przeprowadzone na osobie Rity Małgorzaty Gorgonowej upoważniają do wniosku, że mamy do czynienia z osobą zupełnie umysłowo zdrową, że nietylko jest ona zdrowa obecnie, ale w całem życiu nie zanotowano momentu, któryby pełną wartość jej władz umysłowych mógł podać w wątpliwość.

NOWA TEZA OBRONY

Na tle bardzo zręcznie postawionych rzeczoznawcy dr. Jankowskiemu pytań stara się obrona w osobie dr. Axera — przemycić tezę, czy zbrodni w willi brzuchowickiej nie mogła się dopuścić osoba — nie wymienia się nazwiska — w stanie jakiegoś przemijającego zaburzenia epileptycznego. Wywiązuje się niezmiernie ciekawy, wręcz rewelacyjny djalog.

Adw. Axer zapytuje:

— Czy bywa, że w stanie zamroczenia epileptycznego człowiek dokonuje — czynów gwałtownych na osobach bliskich?

Dr. Jankowski potwierdza.

— Czy prawdą jest, zapytuje dalej dr. Axer, że w zamroczeniu epileptycznem popełnia człowiek czyny nieobyczajne na tle sadystycznem?

Dr. Jankowski: Te czyny są zazwyczaj niesłychanie krwawe, ale bywają też o charakterze sadystycznym.

Dr. Axer: Znalazłem u jednego z autorów (Dietricha) że sprawca taki załatwia potrzebę naturalną w kącie pokoju.

Dr. Jankowski: To możeą być, ale nie myślę.

Odnosi się wrażenie, że między wierszami usiłuje obrona lansować ryzykowną koncepcję, że mordercą Lusi może być ewentualnie Staś Zaremba. Charakterystyczne jest następujące pytanie: — „Czy epilepsja występuje szczególnie u ludzi, u których rodziców stwierdzono alkoholizm?".

Dr. Jankowski odpowiada: „Faktem jest że epilepsja powtarza się w rodzinach, gdzie rodzice są zwyrodnieni, a — szczególnie jest tutaj wielki procent, — pochodzący od rodziców alkoholików".

Tu trzeba dodać, że początki choroby umysłowej u nieszczęśliwej żony Henryka Zaremby, a matki Stasia zaczęły się z silnemi symptomatami alkoholizmu. Ponadto trzeba pamiętać, że w sypialni Lusi znaleziono na ścianie ślady krwi, pochodzące z palców. Lwowskie organa śledcze w pierwszym zapale twierdziły że to ślady zakrwawionych palców Gorgonowej, znajdując w tem walne potwierdzenie jej winy. Tymczasem okazało się, że to ślady palców Stasia, który rzekomo dotknąwszy się zwłok siostry, miał się z przerażenia słaniać i palce opierać o ścianę. Obrona obrała jednak taktykę niezmiernie subtelną i zręczną. Chodzi tu jej o wzbudzenie u sędziów przysięgłych podejrzeń, nie zaś o rzucanie oskarżeń.

Skierowawszy nieznacznie podejrzenie w stronę Stasia Zaremby, dziecka — bądź co bądź — kobiety umysłowo chorej, obrona dla równowagi poprostu kieruje z kolei przezornie podejrzenie i w drugą stronę.

Białe zęby: Chlorodont

Adw. Axer pyta dr. Jankowskiego: „Czy słyszał pan coś o epilepsji ciążowej, czy pan uznaje teorję epilepsji ciążowej?"

Dr. Jankowski: Ja osobiście z takim wypadkiem nie spotkałem się, ale wiem, że to istnieje.

Przewodniczący: A w jakim okresie ciąży?

Dr. Jankowski: Ja nie znam takich przypadków.

Przypomnijmy w tem miejscu, że w chwili gdy popełniono morderstwo w Brzuchowicach, Gorgonowa była w... 6 dniu ciąży.

CZY SPRAWA GORGONOWEJ ZAHACZY O WILNO?

Po przerwie nastąpił istny huragan wniosków dowodowych obrony. Wnioski te częściowo obliczone są na typowe wywołanie odpowiedniego nastroju pod koniec procesu, częściowo zaś są to haczyki które ewentualnie umożliwić mogą kasację, w razie odrzucenia któregoś z tych wniosków przez trybunał. Korowód wniosków rozpoczął adw. Axer, oświadczając: „Jakkolwiek prof. Olbrycht nie dopatrzył się sprzeczności pomiędzy orzeczeniem swojem a orzeczeniem prof. Hirszfelda co do śladów krwi, to jednak obrona dopatruje się w obu tych orzeczeniach zasadniczej różnicy i dlatego wnosi, by w kwestji tej rozstrzygnął fakultet medyczny któregoś z uniwersytetów Rzeczypospolitej, przyczem jednak nie może tu być powołany uniwersytet krakowski, ani warszawski, ponieważ arbitrem pomiędzy — dwoma biegłymi, którzy są równocześnie profesorami obu tych uniwersytetów — powinien być inny uniwersytet". — Przesłanie sprawy do innego uniwersytetu — wywodzi adwokat Axer — nie pociągnie kosztów, gdyż uniwersytet jako instytucja państwowa przeprowadzi badania bezpłatnie i może to nawet być przesłane w ciągu 24 godzin. Wniosek adw. Axera uzupełnił adwokat Woźniakowski, który odwzajemniając się koledze lwowskiemu, wyłącza też ze swej strony również uniwersytet lwowski, który jak się wyraża — też zamaczał już palce w tej sprawie. — Pozostaje jeszcze uniwersytet poznański względnie wileński. Rozstrzygnięcie zatem czy sprawa Gorgonowej przesłana zostanie ewentualnie fakultetowi medycznemu na Uniwersytecie Stefana Batorego zapadnie w dniu jutrzejszym.

W dalszym wniosku obrona zgłasza sensacyjne żądanie zwrócenia się do szpitala powszechnego we Lwowie by ten poświadczył, że matka Henryka Zaremby — przebywała w oddziale III tego szpitala jako chora na delirium tremens. Motywując swój wniosek, obrońca oświadcza: „Obrona sądzi, że ktoś, kto ten czyn popełnił, działał w stanie epileptycznego zamroczenia umysłowego. Czy tym, kto dokonał czynu, była oskarżona, czy ktoś z domowników, czy też nawet ktoś z poza domowników — w to obrona się nie wdaje. W interesie prawdy będzie pożądane, by powyższy szczegół odnośnie do matki Henryka Zaremby został, sprawdzony". Dalej domaga się obrona powołania w charakterze świadka wiceprezesa Sądu Okręgowego we Lwowie Antoniewicza, który przewodniczył podczas lwowskiej rozprawy Gorgonowej, celem wysłuchania jego zeznań w sprawie śladów na świecy. Adw. Ettinger, przyłączając się do poprzednich wniosków, — wnosi ponownie o powołanie w charakterze biegłych docenta Uniwersytetu Warszawskiego Stefana Baleja oraz znanego pisarza Janusza Korczaka (Dr. Henryk Goldschmidt) z Warszawy, który jako psychologowie i specjaliści w dziedzinie psychologji wieku dziecięcego wydaliby orzeczenie w sprawie spostrzegawczości — Stasia, ekspertyza bowiem docenta Zielińskiego zdaniem obrony, pozostawiła jeszcze szereg niewyjaśnionych kwestyj.

W końcu jeszcze adw. Axer dodatkowo wskazał na różnicę jaka zachodzi w opinji znawcy doc. Dudleza a znawcy prof. Olbrychta, co do tego, czy dragan mógł być narzędziem śmierci. I tę kwestję, zdaniem obrońcy — winien rozstrzygnąć fakultet medyczny któregoś z uniwersytetów. Dla Wilna więc najciekawszą rzeczą będzie, czy sprawa Gorgonowej powędruje jeszcze do Wilna. Dowiemy się o tem jutro.

L.A.Z.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ, KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

KRONIKA wileńska

W mieście i na wsi
Powszechnie się głosi,
Bogacz i biedaka
Staje się, - kto nosi
Berson obcas gumowy
Jedyny obcas ludowy.
Wytrzymały, tani, przyjemny chód bez zmęczenia
Nowe trwałe podzelowanie jedynie skórą gumową
Berson Okma
Na każdą pogodę, tania i nie ślizga się
Ceny znacznie zniżone
DO NABYCIA U KAŻDEGO SKÓRNIKA I SZEWCA

PIĄTEK
Dziś 21
Anzelma
Jutro
Sotera i Kaj

Wschód słońca g. 4,06
Zachód słońca g. 6,30

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 20 kwietnia 1933 r.

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +5.
Temperatura najwyższa: +7.
Temperatura najniższa: +1.
Opad w mm.: 0.
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja: wzrost, potem słaby spadek.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Najpierw jeszcze chmurno z opadami, potem stopniowe wypogodzenia. Nieco cieplej, lecz naogół jeszcze chłodno. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

MIEJSKA

— **Wpływy podatkowe.** W pierwszej połowie kwietnia w związku z okresem przedświątecznym dał się zauważyć znaczny spadek wpływów podatkowych. Do kas miejskich wpłynęło zaledwie niecałe 30 procent podatków preliminowanych do opłacenia w tym okresie.

WOJSKOWA

— **Ćwiczenia rezerwistów.** W najbliższych dniach ukażą się zarządzenia o tegorocznych ćwiczeniach szeregowych rezerwy (4 i 6-tyg.) Według ustalonego planu w czasie od 22 maja do 28 października zostaną powołani na 4, względnie na 6-tygodniowe ćwiczenia: podoficerowie rocz. 1909 z lotnictwa, balonów i łączności; szeregowi rocz. 1902 z piechoty, kawalerji, artylerji, żandarmerji, zdrowia, intendentury i marynarki; rocz. 1905 uzbrojenia, telegr.-radjow., pancernej, piechoty, kawalerji, artylerji, żandarmerji, intendentury, zdrowia; rocz. 1907 jak i r. 1905., prócz intendentury i zdrowia; szeregowi innych roczników, którzy mają za sobą niedostateczną liczbę ćwiczeń, będą wzywani imiennie.

VII Zjazd Zw. Zakładów Teologicznych w Polsce

We środę 19 kwietnia w lokalu Seminarjum Duchownego rozpoczął obrady — VII Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce im. św. Jana Kantego. O godz. 8 rano uczestnicy zjazdu w liczbie 60 (nie rachując członków miejscowych) wysłuchali Mszy św. w Ostrej Bramie, którą odprawił J. E. ks. metropolita Romuald Jałbrzykowski, po Mszy św. do zebranych przemówił ks. Henryk Betto, — Rektor Seminarjum iq Łomży.

Otwarcie Zjazdu i pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w sali bibljotecznej Seminarjum Duchownego o godz. 9.30 Posiedzenie to zaszczycił swą obecnością J. E. ks. Metropolita wileński. Po południu od godz. 15 do 18 trwały obrady sekcyj: filozoficznej, biblijnej, pedagogiczno-katechetycznej, liturgicznej, i ascetycznej. Po wieczerzy uczestnicy zjazdu — zwiedzili lokal i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Bibljotekę Uniwersytet. pod uprzejmem kierownictwem pp. prof. S. Kościałkowskiego, dyr. Łysakowskiego oraz Korbuta. W dniu wczorajszym od godz. 9 do 12-tej, obradowało zebranie plenarne, na którem referat p. t. „Organizacja nauki teologicznej w Polsce" wygłosił ks. A. Klawek, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

W zebraniu tem wziął udział J. E. ks. biskup piński Kazimierz Bukraba. Po południu obradowały sekcje: filozoficzna, dogmatyczno-apologetyczna, prawno - kanoniczna, homiletyczna i nauk społecznych.

W ciągu dnia uczestnicy Zjazdu zwiedzili Bazylikę Metropolitalną i kościół św. Piotra pod kierownictwem ks. ks. kanonika Cichońskiego, Rektora Bazyliki i Slendzińskiego. W dniu dzisiejszym — trzecim i ostatnim Zjazdu — mają obradować sekcje: filozoficzna, teologiczno - moralna, historyczna homiletyczna i pasterska. — Zjazd zakończy posiedzenie plenarne (od godz. 15 do 18), po którem odbędzie się raut pożegnalny u J. E. ks. Metropolity. Liczne i bardzo ciekawe oraz aktualne tematy referatów zarówno na posiedzeniach plenarnych jak też na obradach sekcyjnych dotyczą przeważnie kwestyj praktycznych związanych z nauczaniem w Zakładach Teologicznych.

Wileńska Powieść Kryminalna
Felicji Romanowskiej
ukaże się w czasie najbliższym w wydaniu książkowem.

SZKOLNA

— **Kurs dla kierowników szkół.** Pan Kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Szelągowski otworzył w dniu 20 kwietnia br. w sali reprezentacyjnej Kuratorjum O. S. W. kurs dla kierowników szkół powszechnych wyżej zorganizowanych. Celem kursu jest omówienie spraw organizacyjno - programowych. Kurs trwać będzie do 30 kwietnia br.

— **Dziś szkoły nieczynne.** Z racji dzisiejszych uroczystości, w szkołach lekcyj nie będzie. Młodzież ucząca się weźmie udział w pochodzie i nabożeństwie na pl. Łukiskim.

RÓŻNE

— **Zarząd Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie** niniejszem zaprasza członków i sympatyków na Uroczysty Obchód, zorganizowany przez oddział ZMR. i P. im. „Filaretów" z okazji 14-lecia Wyzwolenia Wilna, który odbędzie się w dniu 22 bm. o g. 18,30 w Małej Sali Miejskiej (ul. Końska 3). — Na program złożą się: 1) okolicznościowe przemówienia; 2) deklamacje; 3) występy sekcji dramatycznej itd.

— **Wyjazd prezesa Ratyńskiego.** W dniu 20 bm. prezes Izby Skarbowej Ratyński wyjechał do Warszawy na zjazd prezesów Izb i Naczelników Wydziałów IV, poświęcony sprawom akcyzowym. Zastępstwo na czas nieobecności prezesa objął p. Bielunas, naczelnik wydziału V Izby Skarbowej.

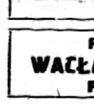
ABARID KREM
Usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych, usuwa plamy i pryszcze

PROF. DR. WACŁAW JASIŃSKI POWRÓCIŁ

— **Ochrona ryb.** Starostwo Grodzkie Wileńskie powiadamia, że w dniu 1 maja br. rozpoczyna się i trwać będzie do dnia 15 czerwca okres, w czasie którego używanie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych (włoków, podwłoków, niewodów, drygawic-ślepów itp.), służących do połowu ryb przez ciągnienie, wleczenie, suwanie po wodzie lub dnie, albo przez spławianie z prądem wody (pławuny itp.) oraz narzędzi, służących do połowu ryb przez nagonkę (oborka itp.) jest wzbronione.

Zarazem Starostwo przypomina, że nadal obowiązuje okres ochronny dla lipienia do dnia 15 czerwca br., oraz dla samicy raka do dnia 31 lipca br.

Winni przekroczenia powyższego zakazu karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 1.000 złotych oraz aresztem do 2 miesięcy, przyczem z orzeczeniem o karze zostanie orzeczona konfiskata narzędzi rybackich, używanych przy popełnieniu czynu.

— **Nowy spis telefoniczny.** W związku z pojawieniem się na terenie m. Wilna osób, proponujących abonentom telefonicznym umieszczenie ich nazwisk za pewną opłatą w mającym się rzekomo ukazać nowym spisie abonentów telefonicznych — Dyrekcja P. i T. w Wilnie komunikuje, że Ministerstwo nie wydało do tychczas żadnych zarządzeń, zmierzających do opracowania nowego spisu abonentów sieci telefonicznych państwowych i koncesjonowanych w Polsce i nie upoważniło nikogo do przyjmowania ogłoszeń.

Powyższe podaje się do wiadomości, celem ostrzeżenia abonentów telefonicznych przed ewentualnemi nadużyciami ze strony nieznanych Zarządowi Pocztowemu osobników.

— **Na Zjazd Izb Rzemieślniczych.** W dn.: 29 i 30 bm. i 1 maja odbędzie się w Poznaniu Zjazd Izb Rzemieślniczych. W związku z tem do Pozanania udają się: prez. Szymański, ławnik Kruk i dyr. Młynarczyk.

— **Akcja antyniemiecka.** Na wszechpolski zjazd komitetu do walki z prześladowaniami żydów w Niemczech, który odbędzie się dnia 23 bm. w Warszawie, wyjadą z Wilna specjalni delegaci, jako reprezentanci tut. gminy i lokalnego komitetu bojkotowego. Na zjeździe będzie omawiana między innemi dalsza akcja bojkotu gospodarczego Niemiec.

— **Eksport do Sowietów.** Jak już pisaliśmy, w początkach bieżącego miesiąca wysłano do Moskwy dla sklepów „Torgsinu" pierwszy próbny transport polskich artykułów mięsnych, składający się z jednego wagonu wieprzowiny, wołowiny, cielęciny, baraniny, słoniny i smalcu.

O ile ten pierwszy transport zadowoli importerów sowieckich, należy oczekiwać wzmożenia się eksportu powyższych artykułów do ZSSR i zawarcia szeregu tranzakcyj.

— **Zjazd terpentyniarzy.** Przed kilku dniami odbył się w Wilnie zjazd fabrykantów smoły i terpentyny, którego zadaniem było zorganizowanie wszystkich producentów z terenu województw północno - wschodnich dla skutecznej szej obrony interesów gospodarczych i zorganizowania zbytu produktów terpentyniarni i smolarni. W wyniku zjazdu powstał związek pod nazwą „Terpsmol" z siedzibą w Wilnie, ktory ma równocześnie charakter organizacji producentów i biura sprzedaży zarówno dla rynku krajowego, jak i na eksport.

— **Eksport lnu.** Wzmożone zapotrzebowanie na len ze strony przędzalni krajowych przyczynia się do tego, że większość transportów lnu z Wileńszczyzny była sprzedawana w kraju, na eksport wychodziły jedynie pakuły lniane, które są w nieznacznym tylko stopniu zużytkowywane w przemyśle krajowym. Wywóz pakuł lninaych w marcu br. nie przekroczył 250 ton. Dowozy lnu na rynku lnianym, wobec znacznego wyczerpania się zapasów ze zbiorów z roku ubiegłego, są obecnie bardzo ograniczone. Ceny lnu w związku ze spadkiem podaży, kształtują się w dalszym ciągu zwyżkowo.

— **Wyeksmitowani ulokowali się na placu Katedralnym.** Wczoraj rano u wylotu ul. Biskupiej i Pl. Katedralnego roztarasowała się wraz z całym dobytkiem wyeksmitowana z mieszkania rodzina Radzinowych (Szewska Droga 20), składająca się z matki i dwu dorastających córek.

Po porozumieniu się policji z magistratem bezdomnych wraz z rzeczami skierowano do schroniska miejskiego przy ul. Dzielnej 56.

BALE I ZABAWY

— **Zabawa taneczna u prawników.** Rada Gospodarzy Klubu Prawników w Wilnie uprzejmie prosi o łaskawe przybycie na zabawę taneczną, która się odbędzie w dniu 22 kwietnia w lokalu klubu (Dąbrowskiego 10 m. 5.) Początek o godz. 9 wieczór.

— **Zabawa taneczna Związku Absolwentów gimn. Jezuitów w Wilnie** odbędzie się w sobotę 22 b.m. w sali Stow. Techników Pol. (ul. Wileńska 33). Początek o godz. 21. Bufet, reflektor i dobra orkiestra zapewniają zabawę do rana.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra codziennie wieczorem (21, 22, 23 i 24 b.m.) arcywesołą sztukę Słonimskiego — **„Lekarz bezdomny".**

— **„Czerwony kapturek" — w niedzielę o 12 w poł.** Najpiękniejsza bajka dla dzieci p.t. „Czerwony kapturek" ukaże się po cenach zniżonych w niedzielę 23 b.m. o godz. 12 w poł. w ślicznych ramach dekoracyjnych i kostjumowych, z udziałem baletu p. Sawiny-Dolskiej, urozmaicona piosenkami z Felicją Trapszo w roli Kapturka.

— **Najnowsza sztuka Tadeusza Łopalewskiego w niedzielę po południu.** Najnowsza sztuka Łopalewskiego **„Czerwona Limuzyna"**, która zdobyła sobie na naszej scenie pełny sukces artystyczny, ukaże się w teatrze na Pohulance w niedzielę 23 b.m. o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych.

— **We wtorek 25 kwietnia — „Wesele" — Wyspiańskiego.** We wtorek 25 b.m. o godz. 8 wiecz. w Teatrze na Pohulance uroczyste wznowienie **„Wesela"** Wyspiańskiego, w reżyserji dyr. Szpakiewicza, z udziałem całego zespołu, w barwnych malowankach Makojnika.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie występy Janiny Kulczyckiej. Przedstawienie propagandowe.** Dziś ukaże się na przedstawieniu propagandowem wspaniały utwór Lehara „Carewicz" z J. Kulczycką, Dembowskim i W. Szczawińskim w rolach głównych.

Celem udostępnienia tego ze wszechmiar interesującego widowiska szerszej publiczności — ceny miejsc wyznaczono propagandowe.

— **Rewja wiosenna".** Jutro grana będzie tętniąca życiem i werwą barwna rewja „pociąg wiosenny" w wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny z J. Kulczycką na czele. Ceny zniżone.

— **„Marica".** Piękna ta operetka z muzyką Kalmana wejdzie na repertuar teatru muzycznego „Lutnia" we wtorek najbliższy, w reżyserji M. Tatrzańskiego. Do premjery tej przygotowano nowe efektowne dekoracje i kostjumy.

— **Ordonka w Wilnie.** Za tydzień rewelacyjny występ Hanki Ordonówny w sali Konserwatorjum, Wielka 47.

— **Pokaz szkolny Instytutu Sztuki Teatralnej.** We wtorek najbliższy 25 b.m. o godz. 5 po poł. odbędzie się pokaz Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, na rzecz wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia. W wykonaniu programu bierze udział przeszło 50 wychowańców Instytutu pod dyrekcją A. Zelwerowicza. Bilety już nabywać można w Urzędzie Wojewódzkim (pokój Nr. 16), oraz w kasie teatru „Lutnia". Ceny minimalne.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Pod Twoją Obronę.
HOLLYWOOD — Król to ja.
LUX — Ajda trojka!
CASINO — Włóczęga.
HELIOS — W cieniu krzyża.
PAN. — W cieniu krzyża.
ŚWIATOWID — Quo Vadis

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Nagły zgon.** W dniu 20 bm. o północy zmarł w mieszkaniu przy ul. Tatarskiej 18, nagle, 42 let liczący Gutman Kowarski. Przyczyną śmierci był atak sercowy. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— **Złodziej w halach.** Portmonetkę, zawierającą 120 zł., skradziono ze straganu w Hali Miejskiej Janowi Alimowiczowi (Tyzenhauzowska 10) w dniu 19 bm. Sprawcę kradzieży, Ławrynowicza Wacława, zam. przy ul. Stefańskiej 5, aresztowano.

— **Okradzione mieszkanie.** Gotówkę i różne drobne przedmioty, łącznej wartości 100 zł. skradzion z mezamkniętego mieszkania Wład. Hermanowicza, przy ul. Legjonowej 146. Policja wyśledziła sprawcę, niejakiego Włodz. Cieślaka z ul. Legjonowej, z tego samego domu. Cieślak po kradzieży zbiegł i jest poszukiwany przez policję.

— **WYŁUDZENIE. W dniu 20 bm. zatrzymała policja Michała Kolczewskiego (ul. Ś.S. Miłosierdzia 16), ponieważ wyłudził on od właściciela cukierni i piekarni przy ul. Wielkiej 16. Stan. Woronowicza weksel na 100 zł., pod pretekstem dostarczenia mąki. Mąki nie dostarczył a weksel zdyskontował.**

— **SAMOBÓJCZYNI W OGRODZIE. 22-letnia Józefa Polakiewiczowa, zam. przy ul. Moniuszki 23, popełniła w Ogrodzie Bernardyńskim zamach samobójczy, przez wypicie większej ilości esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą w ciężkim stanie do szpitala Sawicz. Przyczyną usiłowanego samobójstwa ma być brak środków do życia.**

MOŁODECZNO

— **WYSKOCZYŁA Z POCIĄGU. Jak pisaliśmy, w dniu 16 bm. o 3,30 nad ranem po przejściu pociągu osobowego z Mołodeczna w kierunku Wilna, w odległości 200 metrów od stacji Prudy zwrotniczy Wacław Kazandrowicz znalazł na torze kolejowym silnie potłuczoną kobietę. Była to Balcewiczowa Adela, mieszkanka wsi Kowalce gm. lebiedziewskiej, licząca lat 66. Miała ona wysiąść z pociągu na stacji Prudy, lecz stację przespała. Obudziwszy się gdy pociąg ruszył ze stacji, wyskoczyła ze stopni wagonu, doznając złamania przedramienia i ogólnych potłuczeń. Balcewiczową umieszczono w szpitalu w Mołodecznie. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.**

†
ś. P.
HELENA SOBOLEWSKA
SĘDZINA
ur. 10. III. 1876 r. w Kamieńcu-Podolskim zmarła 19. IV. 1933 r. w Wilnie.
Eksportacja zwłok z kościoła św. Jakóba na cmentarz po-Bernardyński w dniu 21 kwietnia 1933 r. o godzinie 10 ej.

Bezinteresowna opieka

P. Ignacy Gorbacz, sławny przed paru tygodniami na całe Wilno urzędnik głodomór, opuszczając nas po trzech dniach głodówki, wystosował do redakcyj pisma pożegnalne. Pisma te, odbite maszynowo na blankietach Hotelu Georges'a, utrzymane były w stylu, pośrednim pomiędzy stylem listu pożegnalnego Kiepury i Ammanulaha.

—Opuszczając gościnny gród — pisał mniej więcej p. Garbacz — przesyłam tą drogą wyrazy mojej wdzięczności Hotelowi Szlacheckiemu, Hotelowi Georges'a — oraz tym wszystkim, którzy okazali mi... i t. d., szczególnie zaś p. Jerzemu Wyrwicz - Munsztukowi za Jego bezinteresowną opiekę, pomoc moralną i t. d.

Pisma p. Ignacego Garbacza świadczyły, że autor ich, śladem zdobytej sławy głodomora i popularności, umie jednakże cenić ofiarność ludzką i z odpowiednim gestem uczuciom swoim daje wyraz. Nazwisko p. Jerzego Wyrwicz - Munsztuka, wyróżnione zaszczytnie przez głodomora, mogło było zapisać się złotemi zgłoskami w pamięci społeczeństwa jako wzór bezinteresownej opieki i moralnej pomocy.

Wczoraj do listu p. Garbacza policja wileńska dorzuciła następujący komentarz:

Dnia 19 kwietnia aresztowano Jerzego Wyrwicz - Munsztuka za niezapłacenie rachunku w Hotelu Georges'a oraz należności za taksówki, któremi urządzał przejażdżki po mieście".

Z komunikatu policyjnego wynika, że właściwie całą zasługa bezinteresownej opieki, roztoczonej przez p. Jerzego Wyrwicz - Munsztuka nad głodomorem, spada na hotel Georges'a. Jerzy Wyrwicz - Munsztuk był tylko swego rodzaju pośrednikiem. Za pośrednictwo zawsze się płaci. Jerzy Wyrwicz - Munsztuk zapłaci kryminałem. A czem odwdzięczy mu się za to p. Garbacz?

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję P. Profesorowi Korneliowi Michejdzie za świetnie dokonaną operację. Również serdecznie dziękuję P. Profesorowi, jak doktorce p. Helenie Maciejewskiej, oraz całemu personelowi medycznemu za troskliwą opiekę podczas pobytu w klinice chirurgicznej po przebytej operacji.

Wobec pomyślnie przebytej ciężkiej operacji składam za pośrednictwem redakcji „Słowa" pięćdziesiąt złotych na rzecz Biura Opłat Akademickich USB.

Antoni Borejko, Wiceprezes Sądu Okręgowego

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 21 KWIETNIA 1933 R.

12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Komun. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.46: Utwory Mendelsohna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Komun. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 15.35: Muzyka z płyt. 16.20: „Zjednoczenie Niemiec" — odczyt dla maturzystów. 16.40: „O przeziębieniach wiosennych" — odczyt 17.00: Koncert. 17.35: Program na sobotę. 18.00: „Odrodzenie Państwa Polskiego" — odczyt dla maturzystów. 18.20: Odczytywanie wierszy konkursowych. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Rozmait. 19.20: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 19.30: „Co wiemy o reklamie?" 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. „Piesniarz powstania listopadowego" — fejleton., d.c. koncertu. 22.40: Wiad. sportowe, dod. do pras. dz. radj., komun. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

ŚWIĘTA...

Atmosferycznie rzecz biorąc wypadły Święta Wielkanocne w roku bieżącym mocno niecickawie! Zamiast obudzonej ze snu zimowego przyrody, zamiast ciepła słońca, błękitu i zieleni wiosennej, mieliśmy jakiś irytujący „biały tydzień", zaranżowany przez ociągającą się z odejściem jędzę — zimę! Oczywiście, że ta niewczesna „wyprzedaż resztek" nie znalazła zwolenników nawet śród narciarzy, którzy już na dobre pochowali swój sprzęt do następnego sezonu...

Już to wogóle trzeba przyznać, że święta doroczne wypadły w obu wypadkach niesamowicie: Po Bożem Narodzeniu „na wodzie" mieliśmy Wielkanoc niemalże „na lodzie"! W każdym bądź razie, to mokry, to suchy na przemian śnieg zalegał raz po raz ziemię, przystrajał biała dachy i konary drzew, a także futra i czapki przechodni...

Nie brakło również — mówiąc językiem „Pima" — i „wiatrów porywistych" i efektownej „krupy" nie mówiąc już o pospolitym deszczu który przeplatał swemi występami wdzięczną całość!..

Ludziska nie chcieli wyłazić i uporczywie siedzieli w domu, zajadając się babkami i szynkami, bawiąc się kieliszkiem, lub tańcząc przy dźwiękach pożyczonego na święta gramofonu...

To sparaliżowanie ruchu świątecznego przez niepogodę odbiło się nawet na frekwencji w teatrach i kinach, zato — „dwoszczyki" zarobili, bo kto mógł tylko jechał by nie zamoknąć a tu jeszcze najgroźniejszy konkurent — autobusy — w pierwszym dniu święta były nieczynne więc okazja wyjątkowa!

A jednak, mimo zimna i niepogody, — było coś co dodało ubiegłym świętom powagi i dostojeństwa, a to dzięki rzadkiemu zbiegowi okoliczności w roku bieżącym oba wyznania: katolickie i prawosławne święciły Wielkanoc jednocześnie a żydowskie święta przypadły na nasz Wielki Tydzień!

Wędrując po mieście nocą Wielkiej Soboty można było zaobserwować jak organy katolickich Rezurekcyj przeplatały się z pieśniami i dzwonami prawosławnych „Świetlych Zautreń" w jeden świetlisty akord... Niektóre cerkwie były iluminowane lampkami elektrycznemi, zaś w trakcie nabożeństw odbywały się procesje dokoła świątyń...

W cukierniach pomniejszych największem powodzeniem cieszyły się t. zw. — bułki świąteczne, natomiast część babek i tortów nie znalazła nabywców! Chociaż tydzień świąteczny dobiega końca tu i ówdzie widać jeszcze w oknach wystawowych pocztówki świąteczne, czekoladowe kurczęta, zajączki i baranki oraz pokrajane na ciastka torty świąteczne!!

„Przechodzień"

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 maja r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

ŻYCIE... TYLKO ŻYCIE...

Życie... zwykłe ludzkie życie... Od szeregu tysiącleci płynie to życie wartkim nurtem, zmienia — jakże nieraz nieoczekiwanie — swe formy, ale pozostaje niezmienne w swej treści.. Bo czyż zmieniają swą istotę ludzkie troski i bóle, ludzkie tęsknoty i pragnienie szczęścia?..

Znamy to życie, aż za dobrze znamy!.. Mamy tyle własnych doświadczeń, mamy tyle przykładów naokoło!... Staramy się uciec od życia, szukamy iluzji i to nietylko dlatego, że życie jest nieraz dokuczliwie ciężkie, ale przedewszystkiem dlatego, że jest „nudne".. Co ciekawego jest w życiu? Jakie jego dziedziny są nam nieznane?

A jednak... Gdy właśnie życie — pozbawione ozdób i iluzyj, stanie nagle przed naszemi oczami w formie dzieła literackiego — tracimy się, jesteśmy zdumieni... Rzeczy, tak dobrze wszystkim znane, nabierają jakiegoś szczególnego znaczenia, zjawiska, na które nie zwracaliśmy większej uwagi, zaczynają domagać się jakiegoś wyjaśnienia, regulowania, — rodzą się męczące pytania, na które nie znajdujemy żadnej odpowiedzi.

Życie okazuje się nie tak nam dobrze znane, jakeśmy to sobie wyobrażali, i nie tak „nudne", jak to się zwykle zdaje.

W zeszłym roku taki kawał życia — znanego i nieznanego — pokazał polskim czytelnikom Urke-Nachalnik, autor rewelacyjnego „Życiorysu przestępcy". Było w tym życiorysie sporo faktów, o których ani się śniło wielu z nas, był podany obraz poza życiem, o czem wszyscy wiedzieli, lecz nad czem właściwie nikt się poważnie nie zastanawiał. Urke-Nachalnik pokazał to tajemnicze życie świata przestępców i stworzył sensacyjne dzieło literackie, ale tem się nie wyczerpuje wartość „Życiorysu". Książka rzuca czytelnikowi niezliczoną ilość pytań, na które nie znajduje on żadnej odpowiedzi.

Dlaczego człowiek staje się przestępcą? Kto ponosi odpowiedzialność za moralny upadek człowieka: on sam, czy też społeczeństwo? Czy olbrzymi apart społeczno - administracyjny, zorganizowany w celu walki z przestępstwami, rzeczywiście zmniejsza przestępczość? A jeżeli nie, — to dlaczego i jakich właściwie środków należałoby użyć, aby wykorzenić zbrodnie ludzkie? i t.d. i t.d.

Pytania odwieczne, jak odwieczne są grzech i zbrodnie ludzkie. Ale jakże jest nieprzyjemnie stwierdzić, iż w tej dziedzinie jesteśmy równie niezaradni i niekonsekwentni, jak i nasi przodkowie z przed kilkuset, a nawet z przed kilku tysięcy lat...

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich książka, która jak „Życiorys przestępcy", podaje obraz życia znanego i nieznanego i która już w samym tytule rzuca męczące pytanie: „Kto winien?"*).

Autor, p. Jan Reytan w przedmowie do swej powieści mówi tak:

— Powieść ta napisana jest bez premedytacji. Jest to sumiennie i z pietyzmem oddana prawda, niejako wydarta z za grobu. Tę prawdę wyczuje i należycie oceni każdy człowiek — bez względu na przynależność narodową, lub religijną — i sam sobie da odpowiedź na cały szereg wątpliwości, których dotąd nie umiał, lub nie chciał rozwiązać, choć przecież nieraz od tego tylko zależy szczęście jego życia i jego najbliższych"..

Treść powieści jest tak nieskomplikowana i tak niezwykła... Pan Trzos, obywatel ziemski, bardziej niż zamożny, szczęśliwy małżonek młodziutkiej i przepięknej Tekluni, a wkrótce jeszcze szczęśliwszy ojciec — w sprawach spadkowych wyjeżdża do Petersburga. (Dzieje się to tuż przed wojną, akcja zaś powieści sięga chwili bieżącej),

W Petersburgu jak najpomyślniej załatwia wszystkie swoje sprawy, ale już w dzień wyjazdu poznaje ekscentryczną rosyjską księżnę, która zaciąga go razem z pewnym profesorem do restauracji, organizuje wielką libację z popisami chóru cyganów. Później zabiera Trzosa i jedną z cyganek do swego mieszkania... Trzos jest pijany do nieprzytomności..

I oto zaczęło się. Z Petersburga przywozi Trzos straszną chorobę. Gorzej jeszcze — zaraża żonę i dziecko. A nawet jeszcze gorzej — bo wskutek osłabionej woli poddaje się nałogowi, który był jego dziedzicznem przekleństwem, zaczyna pić...

Powieść „Kto winien?" zawiera straszny obraz upadku mężczyzny, którego pożera straszna choroba i potworny nałóg, — i obraz męczeństwa czystej kobiety, która bez szemrania znosi spadające na nią niesamowite i ohydne ciosy.

Trzos przepija majątek, przepija kamienicę w Warszawie (tak jedno, jak drugie jest własnością żony), przepija kosztowności żony, dochodzi do obłędu, po kuracji w domu warjatów przez pewien czas pracuje normalnie, zaczyna nawet nieźle zarabiać, — później znów pada, aż doprowadza Teklunię do grobu, syna zaś — małego, głuchego luetyka — morduje...

Stacza się w przepaść.. Jest stałym mieszkańcem ponurego warszawskiego „cyrku", czyli domu noclegowego, który jest przytułkiem dla wszystkich „byłych ludzi".

W „cyrku" poznaje ex-adwokata, który zachęca go do poszukiwania spadku po ciotce. Trzos się ożywia nieco, nawiązuje stosunki z pewnym poważnym adwokatem, który podejmuje się prowadzenia sprawy. Testament ciotki Trzosa, która umarła w Szwajcarji, jest wyraźny. I oto mieszkaniec „cyrku" staje się posiadaczem przeszło pół miljona franków szwajcarskich. Nowa kuracja, Nowa nadzieja na ludzkie życie.. A po roku — znów — „cyrk". Olbrzymi kapitał przepity, przegrany w karty..

Treść powieści jest zaczerpnięta z życia, jest niemal fotografją dziejów pewnej rodziny, — to też oszałamia ona i przygniata swem ujęciem kronikarskiem i ponurym realizmem.

Pytanie, rzucone przez autora: — kto winien? — nie zjawia się odrazu. Przedewszystkiem rodzi się pytanie, kim jest ten Trzos? Zbrodniarzem, czy też człowiekiem nienormalnym?..

Postępowanie Trzosa wobec rodziny jest tak nikczemne i ohydne, iż największa kara, wymierzona mu przez ludzi, nie mogłaby zrównoważyć dokonanych przez niego zbrodni i podłości! Zatruł fizycznie i moralnie żonę i syna, okradł żonę, popychał ją do uprawiania nierządu, aby mieć pieniądze na wódkę, zabił żonę i dziecko, — i to nie w przenośni, bo syna zadusił własnemi rękami.

Zbrodniarz, ohydny zbrodniarz... Ale przecież w kodeksie karnym nie znajdzie się odpowiedniego artykułu do oskarżenia, a zresztą sąd uniewinniłby go ze względu na jego niepoczytalność. A prawo małżeńskie nie znalazłoby powodu do unieważnienia małżeństwa...

Więc — nienormalny? — warjat? Wtedy jakże dziwnie wygląda postępowanie adwokata, który wiezie tego warjata do Szwajcarji pod opieką felczera, daje mu olbrzymi kapitał (o swojem honorarjum, rzecz jasna, dobrze pamięta) i uważa, iż jest całkowicie wporządku, bo radzi warjatowi udać się do lecznicy!

Od tysiącleci zna ludzkość alkoholików i dotychczas nie znalazła do nich właściwego stosunku!... Czy to nie jest dziwne i bolesne?..

I kim jest Teklunia — tragiczna ofiara pijaka? Pokora, z jaką znosi ona straszliwe klęski, bezbrzeżna dobroć i przebaczenie, jakiem obdarza swego nieszczęśliwego męża, zdolność do najwyższych, nadludzkich ofiar, — wszystko to czyni z niej świętą. O, tak! Tylko kobieta — czysta, anielska — jest zdolna do takiego bezgranicznego poświęcenia się!...

Ale czy aż taka ofiara była potrzebna, — była... rozsądna?.. Wyrzekła się Teklunia własnego szczęścia, własnej woli, podporządkowała się bez szemrania swemu mężowi — zbrodniarzowi? warjatowi? — zgodziła się na powolną śmierć w okropnych męczarniach i straszliwem pohańbieniu, — ale przecież nietylko ze siebie zrobiła ofiarę, bo na zagładę skazała i swoje dziecko!..

Matka, która nie znajduje słowa najlżejszego protestu, choć widzi, że mąż łamie życie jej i dziecku, — matka, która z litością i miłosnem przebaczeniem patrzy na męża, który przepija ostatni grosz, przeznaczony na leczenie głuchnącego, wskutek ohydnej choroby dziecka — taka matka za daleko posuwa swoją ofiarność i dobroć.

Kto winien? — rzuca pytanie autor, kreśląc tragiczne dzieje rodziny Trzosów. Kto? — Czy znajdzie się na to odpowiedź? Ale szukać tej odpowiedzi trzeba!.. Jan Reytan rzucił przed oczy czytelników strzęp życia, — brudny łachman królewskiego płaszcza... Każe zastanowić się, zmusza do bolesnych pytań i męczącego szukania odpowiedzi.

Książka niepokoi czytelnika, denerwuje, męczy. Nie jest lekturą „do łóżka". Nie jest jednak ta powieść ani artykułem publicystycznym, w szaty literackie przybranym, ani programowo-propagandowem dziełem „anty-alkoholowym", — jest prawie bezpretensjonalnem wyznaniem kogoś, doskonale autorowi znanego. I dlatego też książka robi tak wielkie wrażenie i dlatego osiąga cel dydaktyczny, choć napewno nie w tym celu była pisana.

Powieści Reytana można wróżyć wyjątkowe powodzenie. Zasługuje na nie. Jest to w dobrem znaczeniu książka sensacyjna, na którą powinni czytelnicy zwrócić baczną uwagę.

Przedewszystkiem młodzież uniwersytecka powinna poznać powieść Reytana, — poznać i wypowiedzieć się. Tematów nie zabraknie!..

W. Charkiewicz.

*) Jan Reytan. — Kto winien — Powieść. Z cyklu „Pamiętniki Trzosa". Wyd. M. Arcta Warszawa, 1933 r., str. 247.

Lista obiadów ofiarowanych na dożywianie dzieci w Baranowiczach

(CYFRY OZNACZAJĄ ILOŚĆ OBIADÓW)

Gen. Skotnicki Stanisław 70, Gen. Krok-Paszkowski Henryk 35, płk. Boruta-Spiechowicz Mieczysław 20, płk. Chmurowicz Jan 20, Wilczewski 20, Oskierko 13, Naguska A. 13, Turski L. 3, Wojtun St. 3, Grotluż Andrzej 3, Kozłowska Alina 3, Réchert Jan Marjan 3, Bulski Henryk 3, Lanard Jan 3, Wawryka W. 3, Bylino Kazimierz 10, Karaś Józef 10, Rudobielski Leopold 5, Dudaj Stanisław 7, Wołużyński Juljan 7, Szpakowski Teodor 10, Olszanowski Michał 10, N. N. 4, Rosner Ryszard 5, Horodeiski 5, Bieniasz-Krzywiec Adolf 10, Jarmoliński 5, Jarmoliński Cz. 5, N. N. 10, Szegidewicz 7, N. N. 1, Turbacki Janusz 7, Krasnowski Eug. 4, Wiażlek R. 4, Lewkiewicz Antoni 10, Rusak Maciej 7, Wiśniewski Leon 10, Suchta 10, Lewak 10, Dabowski Kazimierz 7, Jasionowski Kazimierz 7, Nazimow K. 44, N. N. 2, Czyżewski A. 10, Muller Jerzy 13, N. N. 6, Janiszkiewicz Cz. 3, Poleszczuk Al. 3, Abramczyk M. 4, NN. 1, Czyżewski Gracjan 7, Moczydłowski 1, Bielak Józef 3, Morozowna H. 2, Białko T. 7, kom. Holowko Władysław 13, podk. Buszkiewicz Franciszek 13, Popławski Edward 3, Chowański Marcin 2, Braumański Józef, Kaczmarczyk Fr. St. Halina, Babicki Aleksander, Jechanowski Windysław, Około-Kubik Bolesław, Podhajski Wincenty, Wierzbicki Mikołaj po 1, Wolica Fr. 3, Wolinski Juljan, Chycki Fr. po 1, Januszkiewicz K. 3, Bogdanowicz Antoni, Hoffman W. po 1, Kowalewski Kazimierz 30, Szwed Dymitr 2, Czyżyk Łukasz, Bakiałło Jan po 6, Leńów Bazyli 2, Wikiel Jan, Celiński Józef po 4, Pływarski Czesław 10, Soroko Czesław 5, Hurcewicz Edward 3, Pukało Teodor 2, Kluczyński Zygmunt, nieczytelne, Gałkuj Jerzy, Drozd Jan po 1, owalczyk Aleksander 10, Susielnikow Włodzimierz, Bojraszewski Jan po 2, Siemieniuk Bazyli 10, Nagarnowicz Bolesław, Pietruszkiewicz Stanisław, Dawidzik Andrzej po 4, Kaczyński Aleksander, Jeziewski Edward, Dukiewski Bronisław po 10, Lifszyc 3, „Transport", Paszkiewicz, Lipko S. po 10, Adamowicz Witold 20, Morculanis K. 5, Żuchowicki Jakób, Wagarski M., Wolgust W. po 10, Korczyc Wacław 20, Bierczowicz 4, Bielkiewicz 7, Baretłowicz 2, Paszkiewicz 1, Zakrzewski A. 4, Jankowski A. 1, Abramowicz 3, Szczygiewski 1, Zienowicz M. 2, Aleksandrowicz 3, Szachno Wł. 3, Krawczenia 2, Łukaszenia 2, Kleier 2, NN. 2, Gołecka J. 3, Parafjanowicz J. 10, Żambrzycka 3, Oleszkiewicz 3, Goczyńska mecenasowa 33, Podlecki Florjan 10, Maniakowa Zofja 10, Maniak Piotr 6, Kruszewski Michał 20, Podczaski Ludwik 10, Epsztejnowa St. 8, Pietkiewicz M. 2, Czyżewski A. 6, Rogulska W. 2, Jezierski Stanisław 7, Dowżyk Jan 30, Orsa Piotr 5, Goldberg Mendel 5, Wileńska P. 3, Dubowski D. 3, Zejman M. 10, Szwirański Berko 20, Joselewiczówna Sara 5, Szuster Leon 3, Rozenhauz Mojżesz 5, Urlański 10, Piekarnia Robotnicza 3, Zabłocki M. 5, Zambrzycki Jan, Sawczyński F., Wiernikowski Z., Szyłowicki i Pinkusewicz po 10, Lejman Mejlach 5, Wołochwiański Ch. 7, Łapidus D. 10, Kamieniecki A. 10, Kaplan M. 5, Izykzon G. 10, Bregman G. 10, Kowalewski Jan 10, Butrym Józef, Lauren Paweł, Michałowski Gabrjel, Szydłowski Józef po 1, Jarocki Wincenty, Zarudzki Włodz. po 3, Jurczyk Jerzy 10, Zienkiewicz Jan, Dyżurni Ruchu st. B. Pol., Marczyk Mikołaj, Bogdziuh Wincenty, Telegraf kolej. st. Baranowicze po 10, Bielachowicz A., Bicular K. po 3, [illegible]asko Stefan, Czujko Wincenty po 2, Kożuchowski Zygmunt, Krasaczewski po 3, Pietruszewski Jan, Iżykowski Wł. po 10, Zarzycki Stefan 3, Bojar Stefan 10, Gajowiec Jan 3, Dziedzic Zygmunt 10, Piotrowski J. 3, Wasiński Wł. 10, Ansiewski Jan, Taszkan Jakób po 3, Grzeszak Fr. 10, Popławski Al. 6, Bansi Celestyn 10, Olszyna J., Tarpiłowski Wł. po 6, Bikin Jan 10, Górski M. 20.

baranowicka

— PRZYLOT PRZEDSTAWICIELA PRASY ANGIELSKIEJ. Przedstawiciel prasy angielskiej Dalmer przyleciał samolotem z Warszawy i wylądował na lotnisku w Baranowiczach o godz. 10-tej gdzie powitał go prezes powiatowego komitetu LOPP inż. Laymann.

Pan Dalmer przyleciał na 4 osobowym Junkersie, by spotkać inżynierów angielskich, ostatnio w związku z procesem wydalonych z Rosji.

Okazało się, że inżynierowie będą powracali dopiero w dniu 21 kwietnia.

Pilotował samolot p. Pecho. Samolot odleciał z Baranowicz do Wilna.

— OMAL NIE KATASTROFA. — W dniu 18 kwietnia o godz. 18 — rotfer Paszkiewicz prowadząc taksówkę osjechał na słup telefoniczny, uszkadzając autodrożkę. Lekkich obrażeń doznali pasażerowie p.p. Piotrowski i Szybniak urzędnicy Sądu. Wypadek nastąpił na skutek rozbrajania się kierownicy.

UWAGA Sz. Publiczność!

NA SEZON LETNI

FIRMA

CALEL NOŻ

sklep manufaktury, jedwabiu i sukna

ul. Niemiecka 19, tel. 890

otrzymał w wielkim wyborze

OSTATNIE NOWOŚCI

materjałów damskich i męskich

CENY WYJĄTKOWO NISKIE

Proszę się przekonać!

grodzieńska

— ROBOTY MELJORACYJNE W POWIECIE GRODZIEŃSKIM. W końcu kwietnia r. b. Okręgowy Urząd Ziemski w Białymstoku przystępuje do robót meljoracyjnych w następujących wsiach tut. powiatu: Bersaty, Kobeje, Morgiewicze, Hołowacze, Zalesiany, Hoża, Kozłowlańce i Nietupa.

Kierownikiem całości robót wyznaczony został inż. Zygmunt Rafalski, któremu przydzielono do pomocy 5 dozorców meljoracyjnych.

— ZE SPORTU. W dniu 7 maja t. j. w dzień PZPN w Grodnie odbędzie się — spotkanie towarzyskie między drużynami 76 p. p. i Makabi.

— TEATR MIEJSKI. W niedzielę t. j. 23 kwietnia o godz. 16-tej „Zmartwychwstanie Antichrista" — ceny zniżone.

Wieczorem o godz. 20.15 odegrana się niemniejszem powodzeniem sztuka Rocco'a „Ulica" ceny zniżone.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — Dubrenko Michał manipulując zapalnikiem od granatu znalezionym w obrębie koszar 76 p. p. spowodował wybuch. — Odłamki zapalnika poszarpały mu prawą dłoń, palcem i odetnwały zgoda jeden palec ręki.

Jest to dobra nauka dla innych i przestroga, by nie bawili się znalezioną amunicją.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANY!

Dźwiękowe Kino „APOLLO" Dominikańska nr. 5/6.

Wielki program świąteczny

Egzotyczny film, pochodzący z wyspy Kuby.

p. t. Nenita, Hawanny kwiat

Upajające melodje! Egzotyczne tańce! Emocjonujące treści! Żywiołowy humor! Koncertowa gra! Koncert ruchy! Pocz. seansów o godz. 2, 4, 6, 8, i 10.15. W rol. gł. LAWRENCE TIBBETT i LUPE VELEZ.

WSTĘP 40 GROSZY.

nowogrodzka

— URZĘDOWA. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął p. Szaniawskiego, komisarza Wileńsko - Nowogródzkiej — Izby Rolniczej.

— POSIEDZENIE RADY WOJEW. ZW. STRAŻY POŻARNYCH WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO. W dniach 22 i 23 b. m. w Nowogródku odbędzie się posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych Województwa Nowogródzkiego.

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo - ogrodniczo - budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.

Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:

w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,

w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

Ostrobramska 5 — KINO REWJA — Ostrobramska 5

CHLUBA POLSKIEJ PRODUKCJI

POD TWOJĄ OBRONĘ

DRAMAT POLSKIEGO LOTNIKA

BRODZISZ — BOGDA — WALTER — TRAPSZO — SAMBORSKI — LINDORFÓWNA. Najnowsze — Najwspanialsze — Najpiękniejsze — Najnowsze — Najwspanialsze — Najpiękniejsze — Polskie — Arcydzieło — Filmowe!; Początek o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej. Bilety honorowe i bezpłatne bez-względnie nieważne aż do odwołania.

Dziś arcyczysta premjera! To czego jeszcze nikt nie widział! Najgłośniejszy Film doby obecnej! Wielki sukces Kinematografji produkcji Czeskiej! Nowe ujęcie tematu, daleko odbiegającego od zwykłego szablonu filmowego

„CASINO" EKSTAZA

To miłosny szept ust, pragnących pieszczot kobiecych! Zagadka Serca i Sumienia Ludzkiego. Na 1-szy seans ceny zniżone. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15 — TYLKO DLA DOROSŁYCH.

HELIOS I PAN

Ostatnie dzień! Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Monumentalne arcydzieło o rekordowem powodzeniu

W CIENIU KRZYŻA

(ZAGŁADA RZYMU)

realizacji króla reżyserów Cecila B. de Mille'a.

Arcydzieło koncert SZEŚCIU najwybitniejszych gwiazd:

GRETA GARBO

Joan Crawford, John i Lionel Barrymorowie, Wallace Beery i Lewis Stone

„LUDZIE W HOTELU" w-g pow. Vicki Baum

Film ten to największy wyraz artyzmu pod każdym względem

Wkrótce w kinie „HELIOS"

Pan tel. 328

Jedno długoczekiwane premjera! Wielki film współczesnego Egipta pełen niezamowitości grozy

MUMJA (Grzeszna miłość egipskiego kapłana)

W roli mumji wskrzeszonej do życia niezrównany następca LON GHANEYA — BORYS KARLOFF (niezapomniany „Frankenstejn"). Któż to się oprze pokusie ujrzenia „Mumji"? —;— „Mumja" podniecała umysły całego świata i zainteresuje całe Wilno —:—

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10.15

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej

ogłasza konkurs na posadę lekarza gminnego w Komajach. — Termin składania podań (w Kancelarji Izby Lekarskiej Wileńska 25 m 3) upływa z dniem 5 go maja r. b.

FRANCUSKI PENSJONAT WAKACYJNY

pod opieką pani Andrée Wojewódzkiej przy uroczych Jeziorach Zielonych w Gulbinach, począwszy od 15 czerwca.

Kuchnia zdrowa, jegoły, owoce, mleko tylko od krów, pozostających pod stałą opieką dra Glauskiewicza.

Informacyj zasięgnąć można codziennie pomiędzy 12—13 i 20—21-szą przy ul. Arsenalskiej 6 m. 12.

Lubień Wielki

koło Lwowa

NAJSILNIEJSZE ZDROJOWISKO SIARCZANO-BOROWINOWE

SEZON KĄPIELOWY

Od 1 maja do końca września

W sezonie I-szym i III-cim specjalne zniżki.

Woda do picia ze źródła Adolfa działa skutecznie, w artretyzmie, reumatyzmie, zatruciu rtęcią.

INFORMACYJ UDZIELA ZARZĄD ZDROJOWY

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych zawsze środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

Polski sklep materjałów piśmiennych

„ELEONORA"

Ś to Jańska Nr. 1.

wszelkie papiery, materjały biurowe, malarskie, kreślarskie, bilety wizytowe i t.p.

CENY KONKURENCYJNE.

NASIONA

roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11-a.

Żądajcie cenników.

Sprzedaje DRUT KOLCZASTY na ogrodzenia

Z. Kessler Wilno, Zawalna 19 tel. 18-09.

Wysyłam także na zamówienia

Lekarze

Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 4. Tel. 567.

DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ordynator Szpit. Świeży choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się Wileńska 34 II piętro przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

POPIERAJCIE L.O.P.P

DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1, 5 do 8 wieczorem. ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR ZELDOWICZOWA kobiece, weneryczne narządów moczowych od 12 — 2 i od 4 —6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67.

Kupno i sprzedaż

DĘBOWE SŁUPY dla ogrodzenia, deski jesionowe, lipowe dla rodzi, wiosel, nart, wozów — Wacław Janowicz Zamkowa 16 m. 3

Samochód prawie nowy do sprzedania Dowiedzieć się: Dobrzyczyny 2.-a m. 4, od godz. 2 — 4.

KUPIĘ domek z ogrodem na przedmieściu Wilna. — Adres: Nowojelnia skrz. poczt. 51.

Lokale

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA 4 - 5-pokojowe — ze wszystkiemi wygodami. Wilkomierska 5 a.

Dzierżawy

Sad owocowy pod Wilnem do wydzierżawienia. Mickiewicza 15 m 4.

Wileńskie Koncesjonowane

Kursy Samochodowe i motocyklowe

Zapisy i informacje zaul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

Posady

POTRZEBNA panienka do 2-letniego dziecka, na wyjazd lub w Wilnie. Świadectwa i praktyka wymagane. Zgłaszać się 21, 22 i 23 b. m od 2 — 3 hotel Georges — Kwiatkowska.

Tanio

Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. uroczo położony na Sołtaniszkach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa".

Różne

KURSY KROJU, szycia i robót ręcznych. Królewska 5 — 11. Nauka solidna za dostępną opłatą.

WANDA N. DOBACZEWSKA. 4)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Twarze ich były tak blisko, że kiedy Zonia odwróciła zlekka głowę, rzęsy jej musnęły policzek Józka. Komendantowi zrobiło się gorąco. Zarzucił ramię na oparcie bryczki i Zonia, ufnie, oparła się o to ramię.

Jechali tak jeszcze czas jakiś, milcząc. Żołądź patrzył na dziewczynę, a ona — gdzieś przed siebie, wzdłuż drogi, biegną cej nieskłomdowanie ze wzgórza na wzgórze, z lasu w las.

Lecz wkońcu, szeroka droga zmęczyła się, zawróciła z gościńca w brzozową aleję i wpadła we wrota Lipniowskiego dworu, między srebrnolsitne topole, nagie i drżące na marcowym wietrze.

Żołądź otrząsnął się, jakby zbudzony ze snu, pomógł Zoni zejść z bryczki i rozebrać się w dużym przedpokoju, pod wieszakiem z rogów jelenich.

— Przywiozłam gości na wieczerzę, papuś, — oświadczyła Zonia, wchodząc do ojcowego gabinetu.

Pan Wołłowicz, podnosząc z fotelu swoją wysoką, kościstą postać, zrobił minę przyjemnie zdziwioną, Żołądź zauważył to zaraz i posłał Zoni porozumiewcze spojrzenie. Uśmiechnęła się znowu, kącikami ust, jak przed godziną, na bryczce. Żołądziowi fala radości zalała serce. To było coś, niby maleńka konspiracja między nim i Zonią, ta jej niewieścia chytrość, zdemaskowana przez niego. A potem, jeszcze, dobry znak — ten wybieg, świadczący, że nie jest zbyt pewna własnego uroku... że szuka argumentów, któreby go przyciągnąć mogły...

Tymczasem Wołłowicz zapraszał do siadania szerokim gestem gościnnego gospodarza.

— Ślicznie zrobiłaś, Zonieczko, mam właśnie parę słów do pana Józefa... Mówiłem dziś rano... Chwali się tobie, że pamiętasz o sprawach swojego ojca. — Jakże się państwo spotkali?

— W Lachowickiej świetlicy. Jeździłam tam konno. Zachwycone oczy, któremi Wołłowicz wpatrywał się nieustannie w córkę, aż pociemniały z żywego niepokoju.

— Tak daleko! Zmarzłaś pewnie, dziewczynko! Idź-że prędzej, okryj się szalem, masz sine usteczka... A możebyś wypiła gorącej herbaty? albo wlej sobie kieliszek wiśniaku... na ten raz tobie pozwolę.

Zonia roześmiała się trochę niecierpliwie.

— Ależ nie zmarzłam!... naprawdę! ani odrobiny! Nie jestem już małem dziecko, papuś, co to się przeziębia na każdem skrzyżowaniu dróg. Załatwiajcie, panowie, wasze sprawy, pójdę zająć się wieczerzą.

Wołłowicz popatrzył jej wślad z rozczarowanym uśmiechem, potem przybrał na nowo wyraz uprzejmej powagi. Powrócił do swego fotela, rozparł się na nim wygodnie, splótł palce rąk pod brodą i założył nogę na nogę. Patrzył uważnie i życzliwie na siedzącego naprzeciw Żołądzia, wyprostowanego na swojem krześle, lekko naprzód podanego, ze ściśniętemi kolanami, jak do zerwania się odrazu, na nogi. Począł go pytać o wynik inspekcji w Lachowicach, potem o różne inne strażackie sprawy. Żołądź odpowiadał radośnie, bo miał same dobre nowiny. Baranowski nie wtrącał się do rozmowy. Wodził oczyma po obrazach na ścianie, po książkach w bibljotece, i wzdychał sobie od czasu do czasu.

— Panie Józefie, — powiedział wreszcie Wołłowicz, — bardzo cieszę się z wyniku inspekcji, a szczególniej z rozwoju Lachowickiej świetlicy. Ta mała Syrokówna, to bardzo dobry nabytek. Jakże mam niespodziankę, która pana ucieszy. Wstał z fotelu, podszedł do biurka, wyciągnął z szuflady podłużną żółtą kopertę. Na jej widok, Żołądź porwał się, jak podrzucony sprężyną, była to bowiem dobrze znana żółta koperta, w której Wołłowicz stale i niezmiennie przechowywał strażackie pieniądze, by się nigdy nie splątały z jego własnemi. Żółta koperta, wychylająca się z tajemniczej skrytki biurka, wróżyła tedy świeży przypływ gotówki, której Żołądź był zawsze spragniony.

— Pieniądze, panie prezesie? Tak du żo! Całe trzysta złotych! Jakim cudem?

Wołłowicz cieszył się szczerze rozradowaniem swego komendanta.

— Widzi pan? i stary prezes na coś się czasem przyda... Ale to żaden sekret. Udało mi się namówić powiatowe Koło Związku Ziemian na subsydjum dla świetlic strażackich... W zeszłym tygodniu mieliśmy walne zebranie.

— Jakże pan prezes... ich... tych panów...

— Jak przekonałem? Ano, nie bez trudności. Wie pan, co zdecydowało rzecz? Udział strażackiego oddziału w Rudni w tym pożarze z zeszłego miesiąca... kiedy nasi chłopcy tak dzielnie ratowali miasteczko... Kojałowicz z majątku Rudnia poparł gorąco i pociągnął innych. Takie wystąpienie Straży ma stokroć większe znaczenie propagandowe, niż pańskie malowane marsze i biegi, — zakończył nieco gderającym tonem.

Żołądź uśmiechał się radośnie:

— Marsze zakłe potrzebne, panie prezesie. Jakże świetnie postawimy teraz nasz Wiosenny!

Wołłowicz poruszył się niespokojnie.

— On ma już chyba dosyć, ten pana „Wiosenny" od miesiąca wciąż na niego liczy i do Starostwa kołacę... Ekwipunek chyba opłacony?

— Buty opłacone.

— A płecaki?

Żołądź zawahał się na jedno mgnienie oka, potem powiedział stanowczo:

— Również opłacone.

— Czegóż więc pan chce jeszcze? Te pieniądze, które teraz daję, muszą pójść w całości na świetlice, panie Józefie. To było intencją ofiarodawców; tak już być powinno. Nam tej intencji nie wolno zmieniać na własną rękę.

— Mybyśmy i tak świetlic nie pokrzywdzili... — zaryzykował Żołądź, ale Wołłowicz przerwał mu prawie surowo:

— Nie mogę na ten temat nawet dyskutować. — A potem o jeden ton łagodniej. — Przecie pan z marszem da sobie radę. Normalne subsydjum Starostwa w tym miesiącu jeszcze nie wypłacone, a przytem Starosta prawie mi obiecał sto pięćdziesiąt extra, z resztek budżetowych sejmiku, na letnie gry sportowe. Będzie pan miał tej wiosny pieniędzy do syta... Trzeba korzystać... Podobno przyszły rok budżetowy zapowiada się o wiele gorzej. Wołłowicz zakończył rozmowę oficjalną i wrócił do roli uprzejmego gospodarza.

— Gdzież ta Zonia ze swoją wieczerzą? Późni się, córuś, — zwrócił się do wchodzącej, — panowie pewnie bardzo głodni. Proś nas do stołu.

Zonia przebrała się w domową sukienkę z jakiegoś bardzo miękkiego, jasnego materjału, która ładnie harmonizowała z kolorem jej oczu i cery. Żołądź uczuł się dumnym z jej ładnego wyglądu, jakby nią w tem jakąkolwiek zasługę. Choć może i miał? Z czegóż bowiem płynęła dzisiejsza promienność Zoni? Z jakiego innego źródła, jeśli nie...

Zuchwałe myśli, śmiałe przypuszczenia trzeba było odłożyć na bok. Wołłowicz, przejmujący się ogromnie swojem prezesowaniem w Straży, cały czas przy stole utrzymywał rozmowę na tematach organizacyjnych. Radość Zoni znudziła się i zgasła w pół wieczerzy. Nachmurzona, a przez to, odrazu, dużo brzydsza, po paru nieudanych próbach wejścia do rozmowy, zajęła się Baranowskim. Ale i tu nie powiodło się jej wcale; nieszczęsny rejonowy, oglądnąwszy w obcem środowisku, zdobywał się tylko na krótkie i przerażone: tak jest, proszę pani, przyczem, za każdym razem, podnosił się nieco na krześle, co nie dodawało uroku rozmowie. Wkońcu panna wydęła kapryśnie usteczka i powiedziała nadąsanym tonem:

— Czy nie mógłbyś pozwolić i mnie trochę porozmawiać? Co, papuś? Macie panowie jeszcze cały wieczór przed sobą.

Wołłowicz rzucił jej uśmiech przez stół.

— Już dobrze, córuchno. Zaraz znowu będziemy dżentelmenami, tylko skończymy z tą jazdą do Wilna. Więc pan chce jechać...

— Tak około dwudziestego trzeciego ...piątego. Przebędę w Wilnie jakieś trzy, cztery dni....

— I zdąży pan wszystko załatwić? Dobrzeby było, potrzebujemy pana nieustannie tu, na miejscu. Pozwoli pan jeszcze kieliszek wiśniaku?

— Papuś, ja także wybieram się do Wilna około dwudziestego piątego, — odezwała się rezolutnie Zonia. — To może pojadę pod opieką komendanta? Tak będzie wygodniej i przyjemniej. Dobrze?

Wołłowicz wydał się, jakby nieprzyjemnie zaskoczony propozycją swej córki

— Ty wybierasz się do Wilna? Nic o tem nie wiem. Zonia zakręciła się niecierpliwie na krześle.

—Jakto: nie wiesz? Jeżdżę co wiosna, mniej więcej o tej porze. Sam nie chcesz, żebym ubierała się w powiatowem miasteczku, a teraz, raptem...

— Ależ, ja nie sprzeciwiam się temu, żebyś pojechała. Tylko poco panu Józefowi zawracać głowę jakąś opieką? Stryjenka Apolinarowa jedzie w przyszłym tygodniu.

— Ależ ja będę najszczęśliwszy, panie prezesie, — porwał się gorąco Żołądź.

Wołłowicz spojrzał na niego przelotnie i cokolwiek niechętnie.

— Ja nie wątpię, panie komendancie.

(C. d. n.)

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWA"

Redaktor w/z. Witold Tatarzyński.